Ner 242. Kraków, 19 Października — Niedziela. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 18 października.

Wedle telegramów *N. fr. Presse*, podaliśmy wczoraj oświadczenie p. Tiszy, złożone w węgierskiej Izbie poselskiej w sprawie polityki zewnętrznej. Enuncyacya ta jest naturalnie obecnie najważniejszym przedmiotem dyskusyi wszystkich kół politycznych; do jej treści przywiązują też wszędzie wielkie znaczenie, a to tem bardziej, że p. Tisza odczytał ją z notatek, nie chcąc zapewne zmienić ani jednego wyrazu w oświadczeniu, ułożonem niewątpliwie w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych, a zauważono też powszechnie, że szef sekcyjny w ministerstwie spraw zagranicznych p. Szögyenyi, zasiadł w rezerwowanej dla siebie loży sejmowej w tej samej chwili, gdy p. Tisza mówić zaczął. Do enuncyacyi p. Tiszy powracamy dziś jeszcze, a to z tego względu, że dzienniki wiedeńskie przynoszą dziś dokładniejszy tej enuncyacyi tekst wedle sprawozdania urzędowego biura korespondencyjnego. Tekst ten co do ogólnego toku myśli, nie różni się od tego, cośmy wczoraj w ostatnich wiadomościach ogłosili. Podnieść nam jednak należy dwa ustępy tam niemal pominięte, o to tem więcej, że dały one powód publicystyce austryackiej i węgierskiej do wysnucia z nich w każdym razie ciekawych i znaczących wniosków.

Ustęp pierwszy, określający wyraźnie stosunek Austryi do Niemiec, brzmi: „I s t o t a t r a k t a t u p o m i ę d z y N i e m c a m i a n a s z ą m o n a r c h i ą p o l e g a n a t e m, ż e t a k o w y o b a t e p a ń s t w a ś c i ś l e z e s o b ą ł ą c z y p r z e c i w w s z e l k i m z e w n ę t r z n y m n i e b e z p i e c z e ń s t w o m; wyłącznem zadaniem zaś tego traktatu było i jest jeszcze dziś utrzymanie pokoju, a nie wojna. Naturalnie jednem z głównych zadań tego przymierza było ze wszystkiemi sąsiedniemi państwami, a przeto rozumie się samo przez się także z tak ważną ze względu na utrzymanie pokoju R o s y ą, z a w i ą z a ć d o b r e, p r z y j a c i e l s k i e s t o s u n k i i w t e n s p o s ó b d l a p o k o j u w i ę k s z e s t w o r z y ć r ę k o j m i e. Musiał tedy nasz rząd w połączeniu z rządem niemieckim dążyć do tego, aby te stosunki w każdym kierunku stały się uspokajające, lojalne i pełne zaufania. Należy przyznać, że pod tym względem dwa sprzymierzone rządy ze strony monarchy rosyjskiego i jego obecnego rządu spotkały się z uprzedzającą uprzejmością. W ten sposób utworzony stosunek uzyskał podczas zjazdu monarchów w Skierniewicach f a k t y c z n y w y r a z, gdy trzej monarchowie zapewnienie swoich wzajemnych przyjacielskich uczuć ponownie wymienili — g d y ż z a m ą c o n e m i n i e b y ł y n i g d y t e s t o s u n k i — i gdy odnośni ministrowie osobiście ze sobą konferowali.“

„Każdego przyjaciela pokoju musi cieszyć, jeśli s i ę m o n a r c h o w i e i r z ą d y t r z e c h p o t ę ż n y c h p a ń s t w w t y m c e l u ł ą c z ą, a b y z a b u r z e n i a p o k o j u n i k o m u n i e d o z w o l i ć, a p o n i e w a ż w ł a ś n i e n i c z e g o i n n e g o n i e z a m i e r z a n o, p r z e t o n i e p o t r z e b o w a n o w S k i e r n i e w i c a c h ż a d n e g o p i s m a, ż a d n e g o t r a k t a t u, ż a d n e g o p r o t o k ó ł u; gdyż do tego, aby względem utrzymania pokoju działo się wszystko z wzajemnem szczerem poparciem, wystarcza szczere i konsekwentne postanowienie monarchów i rządów. Tem postanowieniem, wyrażonem przy sposobności zjazdu skierniewickiego, kierować się będzie rząd naszej monarchii, który liczy z p e ł n e m z a u f a n i e m n a w z a j e m n o ś ć z e s t r o n y R o s y i. Oto jest sytuacya po zjeździe, a tak ją pojmują także w N i e m c z e c h, a mianowicie: w z m o c n i e n i e s o j u s z u d w ó c h c e s a r z y i w z m o c n i e n i e t e n d e n c y i p o k o j o w e j s o j u s z u m i ę d z y n i e m i e c k i m C e s a r z e m, a a u s t r y a c k o - w ę g i e r s k ą m o n a r c h i ą.“

Wspomnieliśmy tedy, że ustępy te enuncyacyi Tiszy dały powód do doniosłej interpretacyi stosunku Austryi do Niemiec, tudzież stosunku trzech mocarstw do siebie, reprezentowanych na zjeździe w Skierniewicach. Ciekawem jest przedewszystkiem objaśnienie, jakie nawięzuje do tych oświadczeń p. Tiszy *Pester Lloyd*, interpretujący zwykle wiernie intencye prezesa węgierskiego gabinetu. Otóż *Pester Lloyd* dostrzega w tej enuncyacyi ministeryalnej dwa ważne momenta, które odróżniają stosunek monarchii austryackiej do państwa niemieckiego, od stosunku do któregokolwiek innego mocarstwa, a specyalnie od stosunku monarchii austryackiej do Rosyi.

Między Niemcami a Austro-Węgrami istnieje piśmienny układ, który miał ważność pierwotnie na lat pięć, a w zeszłym roku na czas nieograniczony przedłużonym został. Z Rosyą nie zawarto zaś żadnego piśmiennego układu. W tem leży tedy główna różnica wzajemnych stosunków Austryi do Niemiec i do Rosyi.

Taka jest interpretacya *Pester Lloyda*. Sojusz tedy Austryi z Niemcami ma być piśmiennie zawartym sojuszem zaczepno-odpornym; w Skierniewicach zaś nie zawarto żadnego piśmiennego układu, a stosunek do Niemiec został nienaruszony. Interpretacya taka jest chyba życzeniem *Pester Lloyda*, gdyż z samej mowy Tiszy wyprowadzić jej nie można.

Akt pierwszy cofnięcia się rządu egipskiego w sprawie uchylenia amortyzacyi długów przez zabranie funduszu na ten cel służącego do skarbu państwa, odbył się już w Kairze. Jak nam bowiem doniósł telegram wczorajszy, Nubar basza zawiadomił konsulów jeneralnych, że do kasy długów wpływają znów dochody składane przez zarząd kolei i telegrafów, i że wpłacono już do kasy długów 10,000 funtów. Chodzi więc tylko o zwrot zabranych już poprzednio sum, o które komisya likwidacyjna wytoczyła skargę. Rząd angielski starać się zapewne będzie o to, aby mocarstwa protestujące zadowolniły się tem ustępstwem, i spowodowały swych reprezentantów w komisyi likwidacyjnej do odstąpienia od skargi. Najbardziej bowiem ulegający dziś życzeniom Anglii rząd włoski, polecił to już swemu reprezentantowi w komisyi likwidacyjnej.

W Żółtej księdze, z której podaliśmy już cztery dokumenta główne, znajduje się jeszcze kilka drobniejszych korespondencyj. Między niemi zasługuje na szczególną uwagę list p. Straucha, reprezentanta Stowarzyszenia afrykańskiego do p. Ferrego, w którym się imieniem Stowarzyszenia obowiązuje do „dania Francyi pierwszeństwa, w razie, gdyby Stowarzyszenie czuło się spowodowanem do odstąpienia praw swoich komu innemu.“ Słowa te wyjaśniają znaczenie ustępu podanego już przez nas listu p. Courcel, w którem mówi: „Zasady tej (t. j. uznania systemu wolnego handlu) nie wyrzekłby się rząd francuski nawet w takim razie, gdyby go na spadkobiercę praw Stowarzyszenia afrykańskiego powołano.“

W sprawie konferencyi najważniejszą dziś jest wiadomość, że Anglia przyjęła ją w zasadzie. Względem niektórych punktów będzie zapewne chciała jeszcze porozumieć się poprzednio. Z telegramu, że Włochy pragną wziąść czynny udział w rozstrzygnięciu kwestyi, jakie formalności mają nadawać nowym okupacyom znaczenie faktycznie dokonanych, wnoszą niektóre dzienniki, że porządek obrad konferencyi zmieni się w następujący sposób: Mocarstwa bezpośrednio interesowane zbiorą się najpierw na naradę wstępną, a następnie zaproszoną zostanie reszta mocarstw i państwa skandynawskie, i wezmą udział w zdecydowaniu całej sprawy.

Belgijczycy przebywający w Paryżu, zebrali się na zgromadzenie, któremu przewodniczył jeden z dawnych deputowanych belgijskich, a rej wodził wydalony niedawno z Brukseli redaktor Marchi. Zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucyą w formie manifestu, który ma być w Belgii rozrzuconym: „Życzeniem naszem jest utworzenie w Belgii jednomyślnego narodowego stronnictwa, zaprowadzenie głosowania powszechnego i rzeczypospolitej. Jest nas w Paryżu przeszło 40 tysięcy Belgijczyków. Gdyby was miano zmusić do obrony zagrożonej wolności, z bronią w ręku pospieszymy do was, aby się razem z wami w silny zorganizować zastęp. Fundusze nasze i usiłowania uważajcie za swoje.“ Manifest ten powinienby otworzyć oczy umiarkowanym liberałom belgijskim, i wprowadzić ich na drogę porządku i ładu. Czy się zdecydują działać w tym kierunku, pokaże się to niebawem z kierunku i tonu *Indépendance belge*, która w tych dniach przeszła w ręce kapitalistów, ogłaszających, iż są liberałami umiarkowanymi.

Z Niżu donoszą do *Polit. Corr.* o wybuchu rozruchów w Pryźrenie (Prisrend) w tureckiej Albanii. Władze tureckie opuściły miasto, z Solunia wysłano wojsko w celu uśmierzenia rozruchów.

Świeże wiadomości z Tonkinu uzupełniają poprzednie w ten sposób, że obwarowania chińskie są wzięte, armie chińska w zupełnej rozsypce. Nowe także zwycięztwo odniosły wojska Courbeta nad resztą sił chińskich na wyspie Formozie.

Urzędowy rosyjski *Prawitelst. Wiestnik* ogłasza rodzaj *communiqué* rządowego, w którem podaje obszerne wyjaśnienie szczegółów zaburzeń studenckich w Kijowie, zaszłych podczas obchodów jubileuszowych uniwersytetu, tudzież przytacza rozporządzenie ministra o zamknięciu uniwersytetu, wydaleniu zeń uczniów i sposobie nowego przyjmowania tychże. Wszystko to zgadza się w zupełności z wiadomościami, które przed kilku dniami podaliśmy już w tym przedmiocie z innych źródeł.

Arabski dziennik *Nazret* pisze o zamiarach Mahdiego wobec zamierzonej wyprawy angielskiej do Sudanu, co następuje: „Na wiadomość, że wojska angielskie mają wkroczyć do Sudanu, nakazał Mahdi powszechną koncentracyę przychylnych sobie zbrojnych plemion w Kordofanie. Pochodowi Anglików do Chartumu nie będzie stawiał przeszkody. Forpoczty jego ustawione jednak będą między Kordofanem a Chartumem, i gdyby Anglicy zdradzili jakimkolwiek ruchem zamiar posuwania się ku Kordofanowi, wyjdzie przeciw nim z całą swoją siłą.“

W Ameryce wre teraz walka wyborcza ze zwykłemi w tym kraju objawami zaciętości. Rezultat jej dotąd jest wątpliwym.

Projekt adresu poselskiej Izby węgierskiej, jeszcze większy położył nacisk, niż mowa tronowa, na wyjątkowo ścisłe stosunki między Austro-Węgrami a Niemcami i potrzebę zachowania tego ich wyjątkowego charakteru. — P. Tisza nie mniej kategorycznie wyszczególnił między ogólnemi dobremi stosunkami austryacko-niemiecki jako najlepszy a stanowczo oświadczył, że w Skierniewicach „żadnego traktatu lub układu nie zawarto.“

Te ostatnie słowa są najważniejszemi w oświadczeniu prezesa gabinetu węgierskiego, nie nauczają nas zapewne niczego nowego, ale potwierdzają urzędowo to, co już powszechnie wiadomem było. W Skierniewicach, jak nas zapewniają obecni zjazdowi, nie było materyalnie czasu do układów i umów politycznych. Jedyna chwila, dwie godziny polowania cesarzów, która mogła była przez ministrów być zużytkowaną dla omówienia spraw politycznych, poświęconą została przeważnie fotografowaniu się.

O ile zaś nasze informacye, z bardzo poważnego właśnie co otrzymane źródła sięgają, to jeżeli się z jakiejkolwiek strony spodziewano że w Skierniewicach poruszone zostaną sprawy Wschodu i poczynione kroki co do ogólnego w tej mierze porozumienia lub specyalnego jakiego układu, zawiedziono się najzupełniej. Cesarz Aleksander III i p. Giers, zachowali w tej mierze bezwarunkowe milczenie, które wywołało pewne rozczarowanie, a nawet wewnętrzne niezadowolenie. Temu też ujemnemu skutkowi spotkania w Skierniewicach przypisują w pewnych dyplomatycznych sferach, cały dotychczasowy przebieg objawów dotyczących zjazdu; ustęp mowy tronowej węgierskiej o położeniu zewnętrznem, adres Izby poselskiej, ostatnie oświadzzenie p. Tiszy, a jak dodają, i za co oczywiście nie ręczymy, nowe kroki w kierunku tego, cośmy już dawniej nazwali doskonalszem austryacko-niemieckiem przymierzem dotąd jeszcze niezawartem.

W najwyższych sferach wiedeńskich nie przestano wierzyć w szczerość zamiarów ks. Bismarka, a przecież są sceptycy, którzy nie całkiem podzielają błogie zaufanie, co się tyczy ogólnego położenia.

Nie badając tajemnic gabinetowych, ani też nie nadając sobie pozorów, że się jest do nich przypuszczonym, są ludzie, którzy sądząc po prostu i wnioskując z faktów, mówią, iż bądź co bądź dziwnem jest nieco, że zażyłość między Niemcami a Rosyą, nie przestaje być ściślejszą o wiele, niż między Austryą i Rosya; pessymiści dają nawet do zrozumienia, iż mogło i to nastąpić, że Rosya w tej mierze uprzedziła Austryę. Ci pessymiści rozumują w następujący sposób: Cesarz rosyjski jest samowładny i nie troszczy się o zdanie kilku parlamentów, jego słowo stanowi już przymierze, które ma lepsze warunki trwałości, niż związek z Austryą, której Cesarz jest konstytucyjnym monarchą, wreszcie Romanowowie nie mogą mieć względem Niemiec żalu, ani ukrytych myśli, a tego o innych mocarstwach powiedzieć nie można. Mówią dalej, że dotąd ks. Bismark nawet przed tymi, którzy z Niemcami pozostawać mają w najściślejszych możliwie stosunkach, nie zwierzył się co do natury nowych między Niemcami a Rosyą stosunków; co mogłoby dać powód do przypuszczenia, że istnieje między niemi wyłączny układ. Wszystko zaś to mogłoby dać znowu powód do myślenia i poważnego zastanowienia się; i ten stan rzeczy, dodają owi pessymiści, acz nie dyletanci polityczni, był powodem, iż w mowie tronowej węgierskiej nie wspomniano o Skierniewicach; aczkolwiek dziś już żałują tego opuszczenia i myślą o naprawieniu błędu w Delegacyach.

Swiadczy to jednak, że chwila — aczkolwiek nie jest wcale krytyczną, przecież jest poważną. Jeżeli bowiem powyższe informacye są dobre, to gabinet wiedeński udał się do Skierniewic bez owego doskonalszego z Niemcami sojuszu, a powrócił ztamtąd bez porozumienia politycznego i treściwego z Rosyą.

Obecnie zatem odwołuje się nie do nowego, lecz do dawnego i nieco przeżytego sojuszu z Niemcami. Nowy zaś doskonalszy ten, do którego zmierzał zawsze ks. Bismark, mógłby być jedynie żywotnym, płodnym i dać to, czego nie ziściły Skierniewice. W tem położeniu rzeczy możliwym byłby zwrot właśnie w kierunku tego doskonalszego z Niemcami związku, tego „związku stanu“ *alliancé d' Etat*, jak go nazwano, a przed którym dotąd, jeżeli nie żegnano się, to broniono się w Wiedniu. Ten „związek stanu,“ wiadomo, iż musiałby być potwierdzony przez ciała prawodawcze i obejmowałby konwencyę wojskową i związek cłowy. Nie ulega wątpliwości, że w dzisiejszym stanie Europy i po sumiennem obliczeniu siły wojskowej każdego z mocarstw, konwencya wojskowa niemiecko-austryacka mogła być rozważana jako ewentualność, a może konieczność.

Wiadomem jest, że układ Andrassy-Bismark stanowił *casus foederis* wtedy tylko, gdyby Austrya lub Niemcy zostały zaczepione przez dwa mocarstwa naraz.

Kombinacya ta dziś już i na dalszą metę byłaby czczą i bezcelową, pomimo spóźnionej ważności, jaką do niej chce koniecznie jeszcze przywiązywać *Pester Lloyd*, który prawdopodobnie w wielu punktach życzenia swoje, a może dopiero nadzieje stawiać usiłuje na równi z faktami, niemającemi dotąd tego znaczenia i doniosłości, co te życzenia i nadzieje peszteńskiego organu. Prawdziwe austryacko-niemieckie przymierze nie najściślejsze możliwie stosunki stwierdzone w mowie tronowej, w adresie i elastycznych oświadczeniach p. Tiszy, ale istotne przymierze, owo doskonalsze z dobrze określonemi celami, oprzećby się dziś podobno musiało na zasadzie, że *casus foederis* powstaje nietylko wtedy kiedy Austrya lub Niemcy zaatakowane są jednocześnie z dwóch stron, ale że *casus foederis* powstaje również dla Niemiec w razie, jeżeli Austrya, znajdując się w wojnie z jednem tylko mocarstwem, ujrzy zagrożonemi podczas wojny te swoje prowincye, które dawniej należały do Związku niemieckiego; co więcej że tak Niemcy, jak Austrya zobowiązałyby się wystawić armię obserwacyjną na granicy sąsiedniego mocarstwa, gdyby Niemcy lub Austrya znalazła się w wojnie z tem sąsiedniem mocarstwem.

Zimni politycy, którzy umieją ocenić należycie pokojowy charakter ostatnich obrotów dyplomacyi i zjazdu skierniewickiego, lecz którzy nie zadawalają się jednak pozorami, zauważyli, że w prowincyach granicznych, pomimo zapewnionego niewątpliwie pokoju, nic nie zmieniono w rozporządzeniach wojskowych, że przeciwnie wzięto się do ich uzupełnienia, a i nominacye, ogłoszone w *Verordnungsblatt*, o tem świadczą.

Rada miasta Krakowa stoi wobec faktu pełnego doniosłości. Dotychczasowy prezydent Dr. Weigel złożył godność swoją! I powiedzmy odrazu i bez ogródek zrobił dobrze, że złożył, a to ze względu na siebie i na miasto. Ze względu na siebie dobrze zrobił, że nie posłuchał głosu tych swoich mniemanych przyjaciół, którzy nielada zaiste złożyli dowód szacunku dla niego, skoro urządzili agitacyę mającą na celu skłonienie Dra Weigla, aby złamał dane uroczyście słowo. Dobrze zrobił ze względu na miasto, gdyż pomimo wszystkich a licznych zalet swoich, a tych wcale odmawiać mu nie myślimy, na stanowisku przez się zajmowanym dłużej pożytecznie pozostać nie mógł. Aby być dobrym prezydentem miasta, takiego jak Kraków, nie wystarcza mieć chęci jak najlepsze, być dobrym mowcą, być pracowitym posłem, do tego potrzeba jeszcze ducha inicyatywy, potrzeba energicznej i niezłomnej woli, samoistności wielkiej, a przedewszystkiem trzeba umieć skupić około siebie większość rady, większość taką, która posiadając pełne do prezydenta zaufanie, gotowąby była w każdej ważniejszej poprzeć go sprawie. Takie przymioty posiadali poprzednicy Dr. Weigla, i dlatego tak wiele zdziałać zdołali. Żaden może prezydent nie miał po objęciu przez się władzy, tak pomyślnej sytuacyi, jak on właśnie; nietylko bowiem posiadał większość w radzie, ale nadto nawet ci radcy, którzy nie głosowali na niego, czekali tylko sposobności, aby mu okazać, że od chwili, jak został prezydentem, gotowi go w każdej ważnej poprzeć sprawie. Gdy więc przyszła organizacya magistratu, utrzymały się wszystkie wnioski prezydenta, za kandydatami nawet bardzo sobie niemiłymi głosowano tylko dlatego, aby prezydentowi nie odmówić poparcia.

Tymczasem — cóż się dalej stało? Zaczęły mijać miesiące, lata wreszcie, a tu żadna z ważniejszych a piekących dla miasta spraw nie postępowała naprzód. Rada czekała, aby poprzeć prezydenta, jednak ciągle się sprawy przygotowywały, były w toku, ale nie wychodziły ze *stadium* przygotowawczego. Cokolwiek dokonanem zostało, jak np. wprowadzenie nowego systemu czyszczenia miasta, ostateczne zorganizowanie muzeum narodowego, założenie szkoły robót, szkoły przemysłowej przy muzeum techniczno-przemysłowem, szkół wreszcie rzemieślniczych i t. d. to wszystko stało się za inicyatywą pojedynczych radców i dzięki ich usilnym, nieraz wielkiej wytrwałości wymagającym staraniom, ale nie było następstwem wykonania stopniowego organicznego programu. Jednak do załatwienia spraw najżywotniejszych nie przyszło, gdyż sprawom takim tylko władza i inicyatywa z góry podołać mogą. To też nic dziwnego, że nareszcie po latach przeszło trzech niezadowolenie zaczęło wzrastać, w przeciwników zaczęli przemieniać się najgorliwsi niegdyś zwolennicy, nowych zaś krom bezpłodnych agitatorów i warchołów przybyć nie mogło, gdyż prezydent nie umiał ich koło siebie skupić, w niczem od nich poparcia nie żądał, w magistracie zaś zaczęło się objawiać nieznane przedtem rozluźnienie stosunków, a gdy Rada miasta kilkakrotnie na to zwróciła uwagę, znalazły się w magistracie żywioły, które w obronie własnych interesów posunęły się aż do wojowania z Radą. Z tego to źródła wyszła zarazem agitacya, która w bałamuceniu opinii publicznej żadnymi nie gardziła środkami. Prezydent miasta tak w jednym, jak w drugim kierunku powagi Rady nie bronił. Wobec takiego położenia rzeczy Rada miasta musiała spełnić swój obowiązek! nie brakło też wśród tej poważnej korporacyi mężów, posiadających na tyle cywilnej odwagi i zaparcia się, iż przyjęli na siebie ciężki a niewdzięczny obowiązek, wypowiedzenia słów prawdy o rządach i kierunku spraw naszego miasta.

Wiadomo powszechnie, jakie wrażenie zrobiły wystąpienia radców: Drów Jordana, Jakubowskiego i Hajdukiewicza; większość rady wyraziła im przez usta pana Kieszkowskiego pełne uznanie i wdzięczność, reszta nie mogąc zaprzeczyć prawdzie, milczała. W ciągu trzechdniowej dyskusyi z prezydentem nie znalazł się w Radzie ani jeden — powtarzamy — ani jeden głos, któryby słuszności podniesionych zarzutów zaprzeczył i prezydenta wobec nich wziął w obronę. Wobec tego prezydent Dr Weigel po dokładnej rozwadze zwołał do siebie przewodniczących sekcyj i oświadczył im uroczyście i dał im słowo, że godność swoją jako prezydent miasta złoży po zbliżających się wyborach, chcąc dać Radzie miasta w nowym składzie możność wybrania sobie naczelnika po swojej myśli i woli. W ten sposób kryzys przeszła i wszystko mogło należytym pójść torem. Ale nie obeszło się bez agitacyj namiętnych i gwałtownych. Znana to powszechnie rzecz, że te same żywioły, które przy każdej sposobności obrzucają stronnictwo konserwatywne błotem za zbytnią jego nibyto uległość dla rządu i władzy, zaraz front zmieniają, skoro tylko trafią na władzę, która im odpowiada i dogadza. Wówczas takiej władzy nie wolno nic powiedzieć, nie wolno jej krytykować, wówczas to oni przybierają na się rolę konserwatywnych Katonów, nazywają siebie dodatnim żywiołem, a mianem intrygi, złości i nienawiści piętnują oni każde wystąpienie ludzi niezawisłych, podyktowane interesem publicznego dobra. Tak się stało i w obecnym wypadku. Zagrożeni w bycie swoim intryganci rozpoczęli zapamiętałą agitacyę najpierwej, aby oburzyć przeciw Radzie opinię publiczną, dalej aby wyrzucić z Rady niedogodnych sobie, następnie, aby obalić wybory, a nareszcie, aby nakłonić prezydenta do złamania danego słowa. Wszystko jednak nie udało się, wysilenia zrobiły wielkie fiasko, rozbiły się o zdrowy zmysł ogółu ludności, którego legalnym wyrazem stały się ostatnie wybory. Jednak i ten legalny wyraz opinii publicznej nie mógł obejść się bez kontrdemonstracyi, która wywracając powagę Rady, była zarazem obrażającą dla osoby prezydenta. Słusznie też odpowiedział Dr. Weigel deputacyi, która wręczyła mu adres wrzekomych wyborców, że nie oni, ale radcy są jego wyborcami na godność prezydenta. Tak więc pomimo wszelkich wysileń przeciwnych, sprawa na dobre weszła tory, teraz od Rady samej będzie zależało, aby po doznanych doświadczeniach umiała wybrać odpowiedniego naczelnika; aby, wybrawszy go, stanęła na wysokości swojego zadania i umiała poprzeć go w przeprowadzeniu wielu bardzo trudnych i drażliwych spraw, jakie niewątpliwie nowego prezydenta miasta Krakowa czekają.

Sejm.

Posiedzenia sejmowe.

(Druga sesya V kadencyi sejmowej).

(Posiedzenie XX te d. 17 października 1884).

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 30.

Sekretarz B a d e n i odczytuje spis petycyj, które poodsyłano bądź do Wydziału krajowego, bądź do odnośnych komisyj.

Z porządku dziennego odczytuje p. Adam J ę d r z e j e w i c z sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Waygarta w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku z następującym wnioskiem:

I. „Sejm przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem posła Waygarta w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku.“

II. „Nad petycyą gminy miasta Lwowa L. 479 o zaprowadzenie ustawy kwaterunkowej i nad petycyą gminy miasta Krakowa L. 292 o zwrot wydatków stałego kwaterunku w czasie od 1 lipca 1879 r. po koniec roku 1883 poniesionych, oraz o wypłacenie przez lat 15 od 1 stycznia 1884 r. poczynając, do należytości ze skarbu państwa rocznie wypłacanych, dodatku w takiej wysokości, aby wydatek na zakupno i przerobienie koszar obrony krajowej, wraz z procentem 6% zupełnie został amortyzowany — Sejm przechodzi do porządku dziennego.“

P. Chrzanowski zaznacza, że po uregulowaniu rozkładu wojsk, delegacya wyraziła zdanie, że ciężar kosztów ma ponosić państwo — uchwalono jednak 11/6 1879 r. przeciwnie, i nałożono na kraje ponoszenie tych ciężarów, a jedynie my nie założyliśmy protestu i nie uchwaliliśmy odnośnej ustawy krajowej — jak na to statut pozwalał. Mówca wykazuje po tym wstępie, że miasto Kraków poniosło wielkie wydatki na kwaterunek i że kraj nie uczynił dla miasta tego tyle, ile w myśl powziętych w Sejmie uchwał o pożyczkach na budowę koszar powinien był uczynić. Nie zgadza się więc mowca z wnioskiem komisyi, i choć nie broni nigdy interesów partykularnych, tu musi stanowczo oświadczyć, iż takiem załatwieniem sprawy, wyrządziłoby się miastu wielką krzywdę. Kraków nie posiada żadnego majątku, aby pokryć znaczne te wydatki, musi się uciekać do dodatków do podatków. Leży więc nawet w interesie kraju, aby uwzględnić słuszne to żądanie miasta, i bądź w myśl ustawy państwowej pokryć te koszta, bądź idąc za uchwałą o pożyczkach na budowę koszar, udzielić miastu taką pożyczkę.

Z tych powodów mówca stawia wniosek odstąpienia petycyi miasta Krakowa Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania, nadmieniając w końcu, że jest to żądanie nader skromne, nie przesądzające o wyniku, a mogące załatwić sprawę, o której rozstrzygnięcie miasto mogłoby się uciec do Trybunału państwa, któremu jednak postąpieniu mówca był stanowczo przeciwny, gdy dały się w łonie Rady miejskiej słyszeć głosy tego żądające.

P. Waygart ubolewa, że wniosek komisyi jest negatywny; sądzi, iż jest to skutkiem niedostatecznego zastanowienia się nad poruszoną przezeń sprawą, a dalej, że wnioski komisyi nie są pod żadnym względem uzasadnione.

Mówca obstaje przy swoim wniosku, powołując się na uchwałę sejmową z r. 1881, wzywającą rząd do przedłożenia projektu ustawy, rozkładającej równo na kraj cały ciężary kwaterunkowe. Nie mogą więc wystarczać pożyczki na budowę koszar, bo zaradzają tylko częściowo, a kwestya dodatniego załatwienia tej sprawy zostaje zawsze otwartą. Bawimy się tu w eksperymenta, lecz czas wielki, aby to ustało, i rzecz weszła na właściwe tory. Z tych powodów zapowiada, że postawi zmieniony w ten sposób swój wniosek, aby wezwać Wydział krajowy do zbadania sprawy i przedłożenia projektu równego rozdziału kosztów kwaterunku.

P. Weigel podziela w zupełności zapatrywania p. Chrzanowskiego co do petycyi miasta Krakowa i wyjaśnia dodatkowo, że miasto to jest fortecznem, a ztąd koszta na kwaterunek są znacznie większe. Mówca wylicza, ile to miasto ponosi starań o kwaterunek, tak, że musi aż zabierać w tym celu nawet klasztory, bo brak miejsca i brak koszar daje się czuć dotkliwie. Słuszną więc jest prośba miasta Krakowa i zasługuje na przychylne załatwienie, tem bardziej, iż miasto odwołuje się do sprawiedliwości Izby już po raz trzeci.

P. Pilat podaje krótką historyę sprawy kwaterunkowej w państwie i kraju, i jak ważyło się, czy obrać system dopłaty, czy system pożyczek, który ostatni obrano, jako znacznie odpowiedniejszy i będący z większym pożytkiem dla interesowanych. Mówca podziela także to przekonanie, i o ile nie sprzeciwiałby się podwyższaniu sumy pożyczek, to nie sądzi, aby zmiana tego systemu okazała się potrzebną. Twierdzenie swoje popiera niektóremi datami, które są dowodem, że wiele miejscowości pobudowały koszary za otrzymane pożyczki.

Nie wątpi też poseł, że w naszych stosunkach system dopłaty nie odniósłby tych samych korzystnych rezultatów. Ponieważ zaś drogę raz obraną należy wypróbować, na co jednak jeszcze nie było czasu, sądzi wreszcie, że i z tego względu nie należy obecnie wchodzić na nowe tory, i dlatego popiera gorąco wnioski komisyi, zwłaszcza wniosek 1-szy. Zamknięto dyskusyę.

P. Goldmann nie podziela ostatniego argumentu poprzedniego mówcy, gdyż Sejm uchwałami swemi nie zajął stanowiska, jakoby na razie przynajmniej nie chciał zmieniać systemu. Mówca jest zdania, że przeciwnie, „Sejm pozostawił sobie zupełną w tym względzie swobodę“ uchwalając rezolucyę w r. 1881. Wylicza dalej koszta, jakie miasto Lwów z tego tytułu ponosi, tak, że musi dopłacać rocznie około trzydzieści kilka tysięcy, a gdy się nie zgadza zupełnie, ani z systemem pożyczek, ani z wywodami p. Pilata, zapowiada, że będzie głosował za wnioskiem posła Waygarta.

Sprawozdawca p. A. Jędrzejowicz nie robi sobie iluzyi, aby mógł przekonać przeciwników, a ma tylko nadzieję, że Sejm pójdzie za wnioskami komisyi, działając w tej mierze konsekwentnie z dawniej powziętemi uchwałami. Wyjaśnia dalej, że zbijając zarzuty przeciwników, że komisya badała rzecz sumiennie i oparła tak wywody, jak cyfry na rzeczywistych danych. Suma pożyczek jest znacznie większą od dopłaty, jakąby można przyznać, a chcąc uwzględnić żądania, szczególniej miast, budżet kwaterunkowy musiałby wzróść do ogromnych rozmiarów. Zwrot wydatków na kwaterunek rządowy przez miasto Kraków dotyczy kwaterunku oficerskiego, w kwestyi tej należy się odnieść do Wiednia o podwyższenie czynszów, jakie rząd za to opłaca.

Mowca obstaje tedy stanowczo przy wnioskach komisyi.

Przy rozprawie szczegółowej przemawiali jeszcze p. Waygart, poczem, gdy wniosek jego nie został poparty, uchwalono wnioski komisyi punkt pierwszy.

P. Chrzanowski przytacza powtórnie powody, które go skłoniły do przemówienia w tej sprawie i zbijając niektóre zarzuty p. Pilata i sprawozdawcy, kończy tem, że gdy wniosek jego nie żąda stanowczego załatwienia petycyi miasta Krakowa, a daje możność przeprowadzenia w sposób właściwy tej sprawy, Sejm uchwalając takowy, nie wpłynie w niczem na dalszy ujemny lub dodatni bieg rzeczy.

P. Majer odwołuje się do prostego poczucia sprawiedliwości, zaznaczając, że miasto Kraków, gdzie szło o interes kraju, nie zważało nigdy na własny interes. — Poprzedni mowcy wykazali te wielkie ciężary, jakie miasto musi ponosić na kwaterunek — do tego stopnia, że jeżeli nie przyjdzie się z rychłą pomocą — grozi mu ruina! Spodziewa się mowca, że zaapelowanie to jego do poczucia sprawiedliwości Izby — wywrze pożądany skutek.

Potrzeba bowiem podać rękę, gdzie się ją podać należy! Mowca popiera w zupełności wniosek p. Chrzanowskiego i uprasza gorąco o jego uchwalenie.

P. Pilat wyjaśnia poczynione mu niektóre zarzuty, a co do Krakowa, zaznacza, że gdyby szło o ulżenie kosztów, zgodziłby się na to, ale gdy idzie o zwrot poniesionych wydatków i znaczne dalsze koszta, z tem zgodzić się nie może.

P. Romanowicz przemawia za wnioskiem p. Chrzanowskiego i sądzi, iż wniosek taki postawić było zresztą obowiązkiem komisyi.

Sprawozdawca dowodzi powtórnie, że petycye miast Krakowa i Lwowa nie mogły być w żadnym razie przez komisyę uwzględnione, a choć osobiście zgodziłby się z wnioskiem p. Chrzanowskiego, to nie może tego uczynić imieniem komisyi. Wątpi jednak, aby wniosek ten mógł odnieść pożądany skutek.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek p. Chrzanowskiego 53 głosami przeciw 42.

Następnie przemawia p. Jaworski imieniem komisyi kolejowej o wniosku p. Alfreda Potockiego w sprawie taryf kolejowych z wnioskiem uchwalenia rezolucyi, wraz z motywami, które komisya uznała za nader ważne:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zważywszy, że powtarzające się od lat kilku nieurodzaje i klęski elementarne oraz ciągle wzmagający się upadek cen na warunki produkcyi w kraju naszym w sposób tak szkodliwy oddziaływują, iż w wielu wypadkach zaledwie koszta produkcyi pokryte być mogą;

Zważywszy, że wskutek zbyt wygórowanych kosztów przewozu kolejowego a mianowicie wskutek dozwalanych taryf dyferencyonalnych dla krajów ościennych pod warunkami korzystniejszemi. aniżeli dla kraju naszego, konkurencya Galicyi na targach europejskich staje się niemożliwą;

Zważywszy, że c. k. Rząd ma prawo potwierdzania a względnie rozporządzania zmian taryf przewozowych na wielkiej części linii kolejowych w państwie austryackiem, a w szczególności na tej części kolei Karola Ludwika, która ze skarbu Państwa z tytułu gwarancyi jest subwencyonowaną, a to w moc koncesyi z d. 15 maja 1867 r. artykuł 6 i 11 (dz. p. p. Nr. 88 z roku 1867), również jak na kolei Czerniowieckiej w moc ustawy państwowej z dnia 11 stycznia 1864. Art. VII. p. 4 i 8 (dz. p. p. Nr. 5 z r. 1864), oraz z dnia 15 maja 1867 Art. VI. i XI. (dz. p. p. Nr. 85 z r. 1867);

Zważywszy, że c. k. Rząd we własnej administracyi prowadzi zarząd kolei państwowych w Galicyi, zaś przewóz kolei pierwszej Węgiersko-Galicyjskiej umową przewozową (Péage) ma zawarowany i w ten sposób przewóz od granicy rosyjskiej do granicy pruskiej ma zapewniony;

Zważywszy, że do wybudowania tychże kolei państwowych Galicya w moc uchwały Sejmu z d. 21 października 1881 znacznym datkiem 1,100.000 złr. jedynie z tego powodu się przyczyniła, aby przez to uzyskać możność wywozu swych produktów w warunkach przystępniejszych aniżeli to na kolejach poprzód istniejących miało miejsce.

I. Wywa się c. k. Rząd, ażeby taryfy na kolejach państwowych w ogóle, zaś przy wprowadzeniu ruchu na całej przestrzeni kolei państwowych galicyjskich w szczególności w ten sposób ustanowione i przeprowadzone były, iżby stosunki i potrzeby kraju naszego należycie uwzględniono, a mianowicie, by produkcya i handel galicyjski, w skutek zbyt wygórowanych kosztów przewozu jak to dotychczas miało miejsce, na dalsze szkody narażone nie były;

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby na podstawie udzielonych Towarzystwom kolejowym w Austryi koncesyi w ogóle, zaś w szczególności na podstawie koncesyi kolei Arcyks. Karola Ludwika i kolei Czerniowieckiej zarządził, ażeby koleje te zniżenie taryf dla przewozu produktów krajowych mianowicie dla zboża, mąki, drzewa, bydła opasowego, oleju i wosku skalnego w stanie surowym lub przerobionym i t. d. bez zwłoki przeprowadziły, oraz by zarządom tych kolei wzbroniono przyznawanie dla wywozu produktów z zagranicy pochodzących, ulg taryfowych w warunkach korzystniejszych, aniżeli te, które dla wywozu produktów krajowych obowiązywać będą;

III. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby ze względu na termin, w którym w moc art. 19, koncesyi z dnia 3 marca 1857 r. służyć będzie państwu prawo wykupno kolei Arcyks. Karola Ludwika po dokładnem zbadaniu stósunków tejże kolei rozważył czy przy tej sposobności nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga niezbędnie interes państwa i kraju naszego, szczególnie pod względem uregulowania taryf i zabezpieczenia dla c. k. Rządu zupełnego wpływu na sprawy taryfowe na tejże kolei;

IV. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w obec zbliżającego się wygaśnięcia przywileju c. k. kolei północnej Ces. Ferdynanda, użył odpowiednich środków w celu zapobieżenia, by handel i produkcya kraju naszego nie były narażone na te przeszkody i straty, które dotychczas ponoszą wskutek zbyt wygórowanych kosztów i uciążliwych warunków przewozu na liniach tejże kolei.

P. Merunowicz zgadza się w zupełności z wnioskiem komisyi, sądzi tylko, że stylizacya jest „za nadto dokładną“ i że za mało czasu było, aby się nad sprawą tak ważną można dobrze zastanowić. Ustęp 4ty rezolucyi oświadcza się, zdaniem mowcy, przeciw upaństwowieniu kolei Ferdynanda, a ponieważ postawił w tej mierze odrębny wniosek, zostałaby tem sprawa tego wniosku uchwaloną bez formalnego postępowania. Nie zgadza się też na tak nagły sposób traktowania tej sprawy i zapowiada poprawki.

Sprawozdawca p. Jaworski wyjaśnia, że wniosek p. Alfreda Potockiego został uznany za nagły, a motywa i rezolucye dostarczają tyle wymownej treści, że nie uważał za potrzebne rozwijać ich powtórnie i sądził, iż oświadczenie, że komisya myśl tę całkowicie podziela, najzupełniej wystarczy. Zbija mowca dalej zarzuty p. Merunowicza, wykazując ich bezpodstawność, szczególniej co do kolei Karola Ludwika i Ferdynanda i prosi o przyjęcie wniosków komisyi.

Przy rozprawie szczegółowej p. Merunowicz żąda uchylenia ustępu 4-go motywów.

P. Hausner jest również zdania, że należy usunąć ten punkt, bo niedostateczność jego treści osłabi argumentacyę całości; kolei do granicy Pruskiej niema.

Sprawozdawca p. Jaworski wyjaśnia, że rząd może zajść swojemi liniami aż do Oświęcima, a zatem niedaleko do granicy pruskiej. Dla tak drobiazgowej więc rzeczy, nie można opuszczaś normy całości.

Do punktu III-go rezolucyi zabiera głos p. Merunowicz, i wnosi przejście nad nim do porządku dziennego, ewentualnie stawia poprawkę, zdążającą do wykupna na własność Państwa kolei Karola Ludwika.

Wniosek mowcy nie został jednak poparty. I przy punkcie 4-tym nie miał p. Merunowicz więcej szczęścia.

Sprawozdawca p. Jaworski wyjaśnił tylko mowcy, że ustęp ten rezolucyi nie sięga w niczem w sprawę jego wniosku o upaństwowienie kolei Ferdynanda, z którym to zresztą wnioskiem komisya postąpi prawidłowo, poczem uchwalono motywa i rezolucye oraz w trzeciem czytaniu.

Z powodu spóźnionej pory, Marszałek odracza do jutra drugie czytanie wniosku p. W. Dzieduszyckiego, o ustroju publicznych szkół ludowych, a p. Artur Potocki odczytuje następnie sprawozdanie komisyi powodziowej z działu akcyi ratunkowej dla dotkniętych klęską powodzi w r. 1884 z następującymi wnioskami:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielenia z funduszu krajowego bezzwrotnych zasiłków na wspomożenie gospodarzy wiejskich, tegoroczną powodzią dotkniętych, do wysokości 200,000 złr.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu udać się bezzwłocznie z usilną prośbą do c. k. rządu, ażeby wobec potrzeby pomocy dla dotkniętych klęską powodzi w r. b., przechodzącej możność kraju, wyjednał w drodze ustawy państwowej z c. k. skarbu państwa:

a) bezzwrotną zapomogę w wysokości 300,000 złr. na wspomożenie gospodarzy wiejskich, tegoroczną powodzią dotkniętych;

b) bezprocentową pożyczkę dla potrzebujących pomocy gospodarzy wiejskich dotkniętych powodzią, na zakupno nasion na zasiewy jare w wysokości 300,000 złr. zwrotną w 6-ciu równych ratach rocznych, począwszy od 1 stycznia 1886 r., na które kraj daje porękę, jeżeli pożyczki w porozumieniu i za zgodą Wydziału krajowego będą rozdzielane.

Uchwalono bez dyskusyi.

P. Wereszczyński wyjaśniwszy, że pokrycie uchwalonych 200,000 złr., będzie mogło nastąpić jedynie w drodze pożyczki, wnosi, aby uchwalić równocześnie odnośną ustawę.

Marszałek sprzeciwia się temu, gdyż regulamin wymaga, aby ustawa była pierwej wydrukowaną.

P. Romanowicz wnosi odesłanie projektu tej ustawy do komisyi budżetowej, co też uchwalono.

Z kolei odczytuje p. Chrzanowski sprawozdanie komisyi powodziowej o przedłożeniu Wydziału krajowego co do środków dążących do zabezpieczenia kraju na przyszłość od powodzi i wylewu rzek.

Na żądanie p. Abrahamowicza, wnioski komisyi wraz z ustawą uchwalono en bloc.

I. 1. Aby zabezpieczyć wiele okolic kraju naszego od wylewów i powodzi, niszczących je prawie corocznie, Sejm król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, dopominając się oddzielną uchwałą, iżby c.k. rząd prowadził energiczniej i skuteczniej, niż dotychczas, kosztem skarbu państwa roboty regulacyjne na przestrzeniach rzek spławnych, pod jego pieczą i zarządem zostających— uznaje za nieodzownie konieczne wykonanie wspólnym nakładem państwa, kraju i stron interesowanych, robót ochronnych i regulacyjnych: na górnym biegu Wisły i Dniestru i na wszystkich dopływach tych dwóch rzek w granicach naszego kraju, oraz na Prucie, Bugu i ich dopływach także w granicach naszego kraju; dalej uznaje za konieczne zabudowanie dzikich potoków górskich wpadających do tych rzek, wreszcie odwodnienie, zalesienie i ustalenie stoków górskich.

2. Dla pokrywania wydatków na roboty poszczególne pod 1) i na utrzymanie tych robót, będzie utworzony w Galicyi oddzielny „fundusz na regulacyę wód“, do którego wpływałyby zasiłki dawane przez skarb państwa, przez kraj i przez interesowanych.

3. Do tego funduszu regulacyjnego, dla częściowego pokrycia wydatków na wyżej pod 1) wymienione roboty wyznacza Sejm sumę 3,500,000 złr., wpłacalną w piętnastu równych ratach rocznych, począwszy od r. 1885, pod warunkiem, jeśli skarb państwa zobowiąże się złożyć do tegoż funduszu sumę 9,500,000 złr., wypłacalną także w piętnastu równych ratach rocznych, począwszy od r. 1885.

W ten zasiłek ze skarbu państwa nie byłyby wliczane sumy, które państwo daje corocznie z tytułu zarządu drogami i ich budowy.

4. Obowiązek udziału interesowanych w pokrywaniu wydatków na te roboty regulacyjne i ochronne oraz na ich utrzymanie, uregulowany będzie przez ustawę krajową.

5. Ustanowioną będzie „komisya krajowa dla regulacyi wód“, z siedzibą we Lwowie, pod przewodnictwem Namiestnika, w której skład wejdą: a) delegaci rządu, b) delegaci Wydziału krajowego, c) delegaci obu krajowych Towarzystw rolniczych. Komisya ta ułoży program robót regulacyjnych, oznaczając, w jakiej kolei mają być te roboty wykonane ze względu na ich nagłość i ważność, a program ten ma być zatwierdzonym przez rząd w porozumieniu się z Wydziałem krajowym; dalej komisya ta ma orzekać co do projektów i kosztorysów poszczególnych robót, kierować ich wykonaniem i zarządzać „funduszem na regulacyę wód.“

Bliższe postanowienia, oznaczające liczbę członków „komisyi dla regulacyi wód“ i zakres jej działania, oraz zakres działania jej wydziału stałego, wydane będą w drodze administracyjnej przez rząd w porozumieniu się z Wydziałem krajowym.

II. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem wzywa c. k. rząd, aby roboty regulacyjne na przestrzeniach rzek spławnych, pod jego wyłączną pieczą i zarządem zostających, wykonywał raźniej i skuteczniej według własnego przedłożenia, złożonego Izbom Rady państwa przy projekcie budżetu na rok 1884, i roboty te ukończył w terminach zakreślonych w tem przedłożeniu, najpóźniej zaś w lat piętnaście, licząc od początku 1884 r.; oraz aby rozszerzył swój zarząd i opiekę nad temi przestrzeniami rzek spławnych, które, po zebraniu dat, okażą się spławnemi, jak to w projekcie wspomnionym zapowiedział.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wyjednał u ck. rządu bezzwłoczne rozpoczęcie badań dzikich potoków górskich i rzek w okolicach powodzią nawiedzanych, celem zebrania dat potrzebnych do sporządzenia przybliżonych kosztorysów robót wymienionych w uchwale I, oraz aby wyjednał rozpoczęcie, o ile można, już z wiosną roku przyszłego nagłych robót ochronnych.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wyjednał u c. k. rządu: organizacyę w kraju naszym rządowej służby technicznej i nadzorczej lasowej, odpowiednią rozległości lasów, potrzebie ich ochrony i zalesieniu nagich stoków górskich, oraz podział kraju na okręgi lasowe ze szczególnem uwzględnieniem potrzeby nadzoru lasów górskich i przyszłych zalesień; w ogóle, aby tę organizacyę służby technicznej i nadzorczej lasowej w Galicyi ustanowił rząd po porozumieniu się z Wydziałem krajowym.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§ 1. W celu wykonania budowli i robót regulacyjnych i ochronnych dla powstrzymania wylewów rzek, zabezpieczenia ich brzegów i odwrócenia szkód, zrządzanych przez wody górskie, może być zaciągnięta pożyczka krajowa, pod najkorzystniejszemi warunkami, do wysokości 3,500,000 złr. w gotówce.

§ 2. Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

W końcu zabiera głos p. Alfred Potcki, i przemawia jak następuje:

Wysoki Sejm złożył już wyraz najwdzięczniejszych dzięków najmiłościwszemu Monarsze za pomoc doznaną przez kraj po klęsce powodzi tegorocznej. — Komisya powodziowa wykazuje uzasadnioną potrzebę dalszej pomocy — której część Sejm postanowił pokryć z funduszów krajowych, o resztę przychodzi zgłosić się do Państwa.

Wielka akcya regulacyi rzek może być tylko dokonaną ze współdziałaniem kraju i Państwa.

Sądzę, że daję wyraz uczuciom ogólnym, stawiając wniosek wysłania od Sejmu deputacyi pod przewodnictwem JW. Marszałka z 5 członków złożonej — do Najjaśniejszego Pana, którąby przedłożyła i poleciła Jego ojcowskiemu sercu potrzeby i zamiary kraju, — dotyczące klęski roku 1884 i zapobieżenia powtarzaniu się takich nieszczęść w przyszłości.

Zgodnie z wnioskiem mowcy Izba uchwala wybór deputacyi, mającej się składać z Marszałka i 5-ciu posłów, poczem Marszałek zamyka posiedzenie o godzinie 3 minut 15, naznaczając przyszłe na sobotę 18 b. m. o godzinie 11 z następującym porządkiem dziennym:

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi drogowej o petycyi gminy miasta Brodów względem udzielenia prawa poboru kopytkowego. Sprawozdawca p. Władysław Koziebrodzki.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia: *a)* gminie miejskiej Monasterzyska w powiecie Buczackim na pobór 100%/₀ dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. *b)* Gminie miasta Radymna na pobór opłat od napojów spirytusowych, słodzonych *c)* Gminie Kościaszyn w powiecie Soka'skim na użycie narosłych i skapitalizowanych procentów od kapitału serwitutowego na wewnętrzne urządzenie tamtejszej cerkwi filialnej. Sprawozdawca p. Smolka.

3. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Wojciecha Dzieduszyckiego do ustawy o ustroju publicznych szkół ludowych, a w szczególności wydziałowych i do zmiany ustawy o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci. Sprawozdawca p. Wojciech Dzieduszycki.

4. Sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o wniosku pp. Chrzanowskiego, Artura Potockiego i Zamoyskiego w sprawie ustanowienia komisyi krajowej dla nieszkodliwego odprowadzania wód górskich. Sprawozdawca poseł Zamoyski.

5. Sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie popierania przedsiębiorstw melioracyjnych na podstawie ustawy państwowej z 30 czerwca 1884. Sprawozdawca p. Sanguszko.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie uwolnienia dochodów Banku krajowego od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

7. Sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zakładania niższych szkół rolniczych w zachodniej części kraju. Sprawozdawca poseł Langie.

8. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych z rok 1883. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

9. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Bobczyńskiego w sprawie wydania noweli do ustawy o pijaństwie. Sprawozdawca p. Żarski.

10. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Towarzystwa ochrony własności ziemskiej w Limanowej w sprawie uchylenia niezgodności w postępowaniu władz sądowych i politycznych przy dzieleniu posiadłości tabularnych. Sprawozdawca p. Fruchtmann.

11. Sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o petycyi Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego z prośbą o subwencyę. Sprawozdawca p. Zamoyski.

12. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Wasilewskiego w sprawie wydania ustawy służbowej i ustawy robotniczej. Sprawozdawca poseł Gorecki.

Rezolucya komisyi kolejowej w sprawie wniosku Hausnera brzmi według *Dz. Pelskiego*:

„Zważywszy, że statut organizacyjny kolei państwowych z 27 czerwca 1884 obejmuje postanowienia, które ścieśniają zanadto zakres działania dyrekcyj ruchu; zważywszy, że interesa krajów, w których koleje państwowe istnieją, tylko w Radach kolejowych przy dyrekcyach ruchu odpowiednią na ustanowienie taryf kolejowych ingerencyą zaopatrzonych, nie zaś w ogólnej Radzie kolejowej należytą opiekę znaleźć mogą; zważywszy wreszcie, że statut ten zawiera postanowienia, które dowolne dopuszczają tłumaczenia —

„Sejm król. Galicyi i Lodomeryi wzywa Rząd, aby dalszemi rozporządzeniami i przy wydawaniu instrukcyj służbowych postarał się o usunięcie tych ujemnych stron statutu, niemniej o wykonanie tegoż w sposób najodpowiedniejszy interesom kraju naszego.“

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 17 października.

⊙ Obrady adresowe w Peszcie poruszyły na nowo niezałatwione pytanie, jak należy rozumieć mowę tronową. Czy oświadczenie rządu węgierskiego, a następnie hr. Kalnokiego zaspokoją interesowanych i ciekawych, przesądzać nie można, zdaje się jednakże, że kwestya pozostanie przez dłuższy czas otwartą. Informacye, które są zgodne ze ścisłą interpretacyą mowy tronowej, odsłaniają bowiem zupełnie inny, nowy obraz sytuacyi politycznej, a może nie leży to w intencyach pewnych sfer, żeby karty zostały odkryte. Jednakże w naszych czasach są tajemnice *à la longue* niemożliwemi, przesyłam wam przeto szkic tego nowego obrazu sytuacyi. Ramy i wiele szczegółów są znanemi, lecz trzeba je przypomnieć, ażeby to, co jest nowem, wystąpiło wyraźnie:

Przymierze podwójne Niemiec z Austro-Węgrami zawartem zostało na razie pod wpływem naprężenia osobistych stosunków między ks. Bismarkiem a ks. Gorczakowem, pod wpływem zmienionych stosunków na Wschodzie, a niepewnych stosunków między Niemcami a Francyą. Przymierze to było odpornem, obowiązywało do solidarnej pomocy, w razie gdyby którykolwiek ze sprzymierzeńców został zaczepiony, było ono pokojowem, ale przeciw Rosyi zwróconem. Austryę zabezpieczało ono na Wschodzie przed Rosyą, na południu przed Włochami, które pod skrzydła przymierza podwójnego przyjęte zostały. Niemcom dawało sprzymierzeńca w razie wojny z Francyą lub z Rosyą i umacniało ich dominujace stanowisko w Europie. Przymierze to obowiązywało do października r. 1883. W ciągu jego trwania usiłował ks. Bismark rozwinąć je, zamienić je na organiczną część konstytucyi obu państw, przez poddanie go pod zatwierdzenie parlamentów, bez których też zezwolenia nie mogłoby być zerwanem; zamienić je niejako na wieczyste, bezwarunkowe, któreby też i do jedności cłowej doprowadziło. Tych dwóch dalszych postulatów ze strony Austro-Węgier przyjąć nie chciano, niemniej też leżący na dnie przymierza podwójnego postulat rozprawienia się z Rosyą — wełdug kolei przez ks. Bismarka za nieodzownie dla Niemiec potrzebną uznawanej — nie znalazł w Austryi potrzebnego zrozumienia i odwagi. Takie nieruchome, takie nieprodukcyjne przymierze dla czynnej polityki ks. Bismarka wystarczyć nie mogło i nareszcie musiało mu się przedstawić jako zbyteczne, gdy tymczasem naokoło wiele się zmieniło. Hr. Andrassy ustąpił, a z nim jedyny austryacki minister, któremu ks. Bismark, jak sam zapewniał, zupełnie mógł ufać. Usunął się i umarł następnie ks. Gorczaków, antagonista ks. Bismarka i wyobraziciel, jeżeli nie wprost kierunku wiodącego *à la* Skobelew do wojny z Niemcami, to emulacyi i konkurencyi. a nastąpił gładki i uprzejmy p. Giers; podczas gdy w Austryi ster polityki zewnętrznej objął hr. Kalnoky, osobisty przyjaciel p. Giersa, zwolennik przyjaźni z Rosyą, niemogący się cieszyć zupełną ufnością i sympatyą ks. Bismarka, nieprzychylny wymienionym powyżej ideom rozwinięcia przymierza podwójnego.

W chwili, gdy termin przymierza upływał, stanęła nadto na pierwszem miejscu porządku dziennego polityki wszystkich państw, kwestya anarchizmu, nihilizmu, zaznaczająca się morderstwem cara Aleksandra II, zagrażająca wszystkim tronom i całemu istniejącemu porządkowi społecznemu. Sprawa ta osłabiająca Rosyę na wewnątrz, niemniej brak sprzymierzeńców, obawa groźnych następstw izolacyi sprawiły, że p. Giers zdobył się na to, żeby wstrzymać na razie agresywność polityki rosyjskiej w Europie, pogodzić się tymczasowo z sytuacyą stworzoną przez kongres berliński, usunąć przez to powody, które bezpośrednio Niemcy i Austro-Węgry do przymierza podwójnego skłoniły; przez zbliżenie się Rosyi do sprzymierzeńców, złamać ostrze przymierza podwójnego przeciw niej zwrócone, a nadto zbliżenie to uczynić pożądanem ze względu na potrzebę solidarności w obronie przed anarchizmem. Motywa te i zapewnienia, z któremi umiał przyjść p. Giers w samą porę, gdy przymierze podwójne upływało, a rozwinięcia pożądanego przez ks. Bismarka nie doznało, musiały doznać najlepszego przyjęcia nietylko ze strony cesarza Wilhelma, ale właśnie ze strony ks. Bismarka. Nie mając widoków pogodzenia się z Rosyą przez wojnę, i po wojnie, ujął on za sposobność pogodzenia się z nią bez wojny — i bez Austryi. Nastąpiło więc po podróżach Cesarza rosyjskiego i Giersa do Gdańska i do Berlina, zbliżenie się Rosyi i Niemiec po za Austryą, jakkolwiek stosunek najlepszy Niemiec z Austryą wcale nie ustał. Jednakże ks. Bismark nie widział już więcej celu, potrzeby, korzyści odnowienia przymierza z Austryą, gdy termin jego pierwotny upłynął. Oprócz bowiem ubezpieczenia się od strony Rosyi, otwarły się dla Niemiec widoki ubezpieczenia się od strony Francyi. Antagonizm jej z Anglią w sprawie egipskiej, zawikłanie jej w wojnę w Azyi, związało jej ręce w Europie, a nadto zmieniło jej stosunek dotychczasowy do Niemiec. Francya zaczęła potrzebować Niemiec, wytwarzał się stosunek zgodności pewnych interesów pozaeuropejskich.

Ks. Bismark skorzystał z tego w wielorakim kierunku: polityka odwetu zeszła z porządku dziennego urzędowej Francyi, polityka kolonialna Niemiec zyskiwała sprzymierzeńca, przyciąganie coraz wyraźniejsze Francyi, czyniło niemożebnem osobne po za Niemcami zmowy Rosyi z Francyą.

Kiedy więc upłynął termin podwójnego przymierza, nie miał ks. Bismark żadnego w tem interesu, żeby je odnawiać. Sytuacya przedstawiła się następnie: powody, które się złożyły na formalne przymierze, ustały; Rosya bowiem zmieniła front, Francya szuka oparcia o państwa kontynentalne; pokój jest bezwarunkowo pewnym, a leży tak dalece w interesie mocarstw wobec anarchizmu, że bez przymierzy solidarność ich jest nietylko możliwą, ale nieodzowną. Wynika ztąd, że o ile wypróbowana przyjaźń między Niemcami a Austro Węgrami nie może ulegać wątpliwości, o tyle niema jednak potrzeby ujmowania jej w przymierze państwowe, raz dlatego, że się okazała niemożność produkcyjnego rozwinięcia tego przymierza; powtóre, że odporne cele przymierza stały się bezprzedmiotowemi, wskutek zmiany stanowisk Rosyi i Francyi; po trzecie dlatego, że podwójne przymierze, jako wyłączne, utrudnia wskazaną wobec anarchizmu solidarność państw monarchicznych.

Przymierze zatem podwójne, jako takie, ustało i odnowionem nie zostało, natomiast okazała się potrzeba takiego zbliżenia się Rosyi do Austryi w celach owej solidarności konserwatywnej, jakie już do Niemiec poprzednio nastąpiło. Umiał znowu do tego p. Giers doprowadzić z pomocą ks. Bismarka, ażeby tylko nie dopuścić do wytworzenia się warunków umożliwiających podwójne przymierze. Przyszło więc do zjazdu w Skierniewicach, nie bez osobistej interwencyi w tej mierze cesarza Wilhelma, który bierze te rzeczy więcej ze strony uczuciowej i mo-

narchicznej, co atoli odpowiada obecnie intencyom i widokom ks. Bismarka. Wobec ustania podwójnego przymierza był zjazd skierniewicki dla Austryi koniecznością.

Monarchowie zapewnili się nawzajem o swojej dobrej woli, o koniecznej solidarności w obronie tronów; niewątpliwie do tych intencyj zastosowali się i ministrowie w rozważaniu bieżących kwestyj. Przyjazny stosunek został z Rosyą przywrócony, taki sam, jak z Włochami, nic nadto. Sytuacya atoli jest o tyle odmienną, że lubo nie nastało żadne przymierze potrójne, lecz przymierze podwójne ustało. Zmieniło się więc zasadniczo położenie Austryi, nie wskutek zjazdu skierniewickiego, ale zjazd ten był już skutkiem i następstwem zmienionej sytuacyi. Łączą Austro Węgry i Niemcy *die intimsten Beziehungen*, lecz Austro-Węgry jak przedtem, tak i teraz Niemiec potrzebują, tylko na nich opierać się mogą, lubo już prawnie, na mocy układu, obowiązanego sprzymierzeńca w Niemczech nie mają. Niemcy przeciwnie w miarę, jak się zapewniły od strony Rosyi i od strony Francyi, w miarę, jak widokami pozaeuropejskich korzyści Rosyę i Francyę do swojego wozu przyprzęgają, coraz mniej na Austro-Węgry oglądać się potrzebują, a raczej wcale nie potrzebują, gdyż na wszelkie wypadki są one Austryi pewne — czego już Austrya więcej o Niemczech powiedzieć nie może.

Tak więc wyprowadzanie z mowy tronowej wniosku o istnieniu podwójnego przymierza jest zupełnie mylnem i takie są, krótko mówiąc, rezultata polityki hr. Kalnokyego, że Austrowęgry są obecnie bez sprzymierzeńca, a mają tylko dobrych i mniej dobrych, wątpliwych i mniej wątpliwych przyjaciół, mają *freundschaftliche Verhaeltnisse*, i *intimste Beziehungen*, ale nie mają żadnego przymierza zagwarantowanego aktem międzypaństwowym. Zapewne na razie, dopóki cesarz Wilhelm żyje, pod wpływem osobistych wrażeń ze Skierniewic, dopóki anarchizm jest groźnym, ta zmieniona sytuacya na Austro-Węgry niebezpieczeństwa nie sprowadzi, a nawet im drogi torować się zdaje, jak to widać z potulności Czarnogóry. Jednakże polityka zależna od wrażeń i osób, a nie ubezpieczona na trwałych podstawach interesów, polityka dająca się ubiegać, wyrugować ze stanowiska już zajmowanego, zamiast, żeby je wzmocniła i używotniła, polityka, która jest bezbronną wobec niespodzianek, która graniczy z izolacyą państwa a taką przedstawia się ostatecznie polityka hr. Kalnokyego — polityka taka nie zdaje się być zbyt genialną; przezorną, samodzielną i czynną.

Usłyszymy, co hr. Kalnoky delegacyom wspólnym obwieści. Radzibyśmy, żeby mógł obalić te informacye i uwagi, któreśmy tu rozwinęli.

Według wyrażenia kompetentnego znawcy stosunków, obecnie wszystko się rozlazło, nic określonego, żadnego prawdziwego przymierza w Europie niema, jest tylko zależność Austro-Węgier, Rosyi i coraz więcej Francyi od Niemiec, gdyż wszystkie te państwa Niemiec potrzebują i bez pewności dobrej woli Niemiec mogłyby być na niebezpieczeństwa narażone. Niemcy zatem dominują bezwarunkowo, mogą wszystkie państwa szachować, jedno przeciw drugiemu rozgrywać, mają je po swojej stronie w sprawach rozgrywających się między Niemcami—Anglią, mają zupełną samodzielność i świadomość celów. Austrya zaś dotychczasową, zagwarantowaną przez podwójne przymierze pozycyę swoją, utraciła. Taka sytuacya w Europie jest zapewne przejściową tylko; na dłuższy czas żadne państwo na niepewność i zależność ryzykować się nie może. Sytuacya więc ta spowoduje zapewne niebawem usiłowania doprowadzenia do wyraźniejszych i bezpieczniejszych stosunków. Nie można bowiem przypuszczać, żeby kierujący polityką Austro-Węgier minister taką, jak obecnie, *tabula rasa* mógł się zadowolić i uznawać ją za korzystną dla państwa. Dla Rosyi jest ta *tabula rasa* ogromnym już sukcesem, gdyż lubo sama nie ma sprzymierzeńców, lecz i inne państwa już ich nie mają, a Niemcy także nie są niczem krępowane — nicby im już nieprzeszkadzało w danym razie osobne z Rosyą zawrzeć układy. Położenie Austro-Węgier stało się więc znowu nader trudnem, niebezpiecznem — i zagadkowem.

Wczoraj złożył w sejmie węgierskim p. Tisza oświadczenia, w których wyraźnie mówi o celach i zadaniu aliansu, więc przymierza z Niemcami. Takie powołanie się na alians jako taki, który się sam przez się rozumie, który jest zatem dalszym ciągiem owego, który upłynął; zbija powyższe informacye i zapatrywania. Jednakże źródło, z którego one pochodzą, twierdzi, że informacye są prawdziwe, że natura rzeczy sama je stwierdza, że nikt nigdy nie stwierdził i nie zapewnił o odnowieniu przymierza podwójnego, że co najmniej kwestya dla nieuprzedzonych jest otwartą, że obrady w delegacyach dopiero w tej mierze prawdę odsłonić mogą.

Wiedeń 17 października.

⊙ P. Tisza wypowiedział w sejmie węgierskim to, co miał przed oczyma napisane przez hr. Kalnokiego. Oświadczenie więc sformułowane poprzednio na piśmie przez ministra spraw zagranicznych powinnoby być zupełnie jasnem, żadnych dwuznaczności niedopuszczającem. Takiem też znajduje je cała węgierska i wiedeńska prasa. Tak jasnym jest każdy ustęp oświadczenia zosobna wzięty, jednak całość jego mieści pewną zamaskowaną dwuznaczność, niejasność, bałamutność, która uprawnia do wątpliwości, gdyż jest niezaprzeczalną. Na razie nie zwraca nikt na nią uwagi, wszyscy i wszystkie organa znajdują w oświadczeniu to, czego szukają, co znaleść chciały. Nie potrzeba jednak wcale uciekać się do naciągań sofizmatów i drobiazgowej interpretacyi, żeby tę bałamutność sprawdzić. Wpada ona odrazu w oczy przy spokojnem odczytaniu urzędowego tekstu mowy, gdyż określenie w urzędowem, doniosłem oświadczeniu, w sprawie w najwyższym stopniu drażliwej, jednej i tej samej rzeczy terminami dwoma, które się między sobą zasadniczo różnią, więc dwa zupełnie odmienne stany i stosunki określają, fakt taki nie może być kładziony na karb dorywczości oświadczenia, niedokładności informacyi, przypadku, ale nasuwa inne wnioski i pytania.

W pierwszej połowie oświadczenia powiedział p. Tisza:

„Istota umowy — *Vertrages*, między Niemcami, a naszą monarchią.“

W drugiej połowie oświadczenia powiedział, że położenie jest następne:

„Wzmocnienie związku — *Bündnisses* — dwóch cesarzy, i wzmocnienie tendencyi pokojowej związku między niemieckim cesarzem! a austro-węgierską monarchią!“

Są to rzeczy zupełnie odmienne, są tu nie dwa, ale nawet trzy określenia różne: tam umowa między państwami, tutaj raz związek osobisty dwóch cesarzy, drugi raz związek jednego, niemieckiego cesarza, osoby, z monarchią austro-węgierską.

Umowa i przymierze państwowe każe przypuszczać spisany między obu państwami instrument dyplomatyczny. Instrument taki istniał poprzednio, zanim pierwszy termin przymierza upłynął.

Czy instrument taki dzisiaj istnieje, czy został formalnie odnowiony? Tego oświadczenie p. Tiszy wyraźnie nie wypowiada. Przeciwnie, druga połowa oświadczenia mówi o związku dwóch cesarzy, a użycie tego terminu nakazuje zwrócić baczną uwagę na te informacye, które twiedzą że:

w chwili upłynięcia przymierza pierwotnego, sytuacya okazała się odmienną, powody naglące do przymierza odpornego ustały, gdyż Rosya zmieniła front; zapewniła, że tendencyę pokojową przyjmuje za swoją, a zapewnienie to tem większe wzbudza zaufanie, gdy nowe niebezpieczeństwo wspólne i groźne dla monarchów, monarchij i całego istniejącego porządku, niebezpieczeństwo anarchizmu czyni solidarność monarchij i monarchów w obronie pokoju bezwarunkowo nakazaną, niewątpliwą. Niemniej Francya przestała być groźną dla pokoju. Niema przeto powodów do formalnego przymierza, do zaklauzulowania go instrumentem pisanym. Wystarcza, że monarchowie Niemiec i Austro-Węgier, oraz ich kierujący ministrowie wymienili zapewnienia, że związek między niemi i ich państwami jest tak wypróbowany, tak naturalny i konieczny, że istnieje i istnieć będzie bez ograniczenia i nie wymaga już wcale formy pisanego, zagwarantowanego przymierza i umowy.

Stosunek jest odmiennym, donioślejszym, niż stosunek z każdem innem państwem, nie zmienił się po Skierniewicach, niemniej polega już obecnie na naturze rzeczy — a nie na właściwej umowie.

O ile to jest wygodniej dla ks. Bismarka, a mniej wygodnie i bezpiecznie dla Austro-Węgier, to inne pytanie.

Bądź co bądź, zatem mimo oświadczeń p. Tiszy, a raczej wskutek sprzeczności w nich zawartych, pozostaje luka niewypełniona, pozostaje wątpliwość. Dlatego posyłam wam równocześnie osobno zestawienie informacyj, które rozwijają te wątpliwości, a dodaję tutaj tylko, że zostaną one dopiero wtedy usunięte, do szczętu zdementowane, jeżeli nastąpi urzędowe zapewnienie kategoryczne, że przymierze jako takie, na podstawie instrumentu dyplomatycznego między państwami Niemiec i Austro-Węgier odnowionem zostało. Dla uspokojenia opinii monarchii o skuteczności polityki hr. Kalnokyego, jest takie zapewnienie niezbędnem. Jeżeli w tej formie nie nastąpi, pozostanie dla obaw i wątpliwości pole otwarte.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 października.

Telegramy sejmowe wczoraj z powodu przerwy na linii telegraficznej, spowodowanej wczorajszą burzą, nadeszły dopiero późnym wieczorem, już po zamknięciu dziennika, a przeto umieszczonemi być nie mogły. Dziś telegramy te już nie mają znaczenia, gdyż z wczorajszego posiedzenia sejmowego podajemy obszerne sprawozdanie w drodze korespondencyi nam przesłane.

— **Oświetlenie miasta naftą.** Wydelegowani przez gminę do Wiednia pp. r. m. Friedlein i dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski, celem ostatecznego zamówienia najodpowiedniejszego systemu lamp naftowych dla m. Krakowa, któreby siłą światła dorównywały co najmniej obecnemu oświetleniu gazowemu, zwiedzili w Wiedniu kilka dotyczących fabrycznych zakładów i zawarli umowę co do dostawienia lamp naftowych z firmą Ditmara, posiadającą jeden z największych zakładów w państwie. Zresztą oprócz tych wyrobów, które na miejscu wykonanemi być nie mogły, wszystkie inne dostawy, jakoto: latarnie, słupy itd. na miejscu w Krakowie przez tutejszych rzemieślników wykonane zostaną. Lampy Ditmarowskie są już w drodze i staną we właściwym czasie na miejscu, tak, że oświetlenie naftowe z d. 1 listopada r. b. stanowczo urządzonem będzie. Przypominamy raz jeszcze, że oświetlenie naftowe jest tylko stanem przejściowym, i zwracamy uwagę, że dlatego właśnie wszystkie aparata, jakoto: lampy, słupy itd. w stanie jak najprostszym wykonane będą, by chwilowej tylko potrzebie zadość czyniły. Lampy Ditmarowskie, patentowane, których systemu jedynym jest właścicielem Ditmar, dostarczone będą w tej wielkości, że siła światła tychże, t. j. każdej lampy zosobna, równa będzie sile 19 świec normalnych, podczas gdy siła lampy gazowej wynosi obecnie do 10 świec. Koszta obecnego oświetlenia gazowego ulic i placów publicznych, według tegorocznego budżetu miasta wynoszą 17,570 złr., w porównaniu z któremi wprawdzie niemożebnem jest obecnie zupełnie ścisłe obliczenie kosztów oświetlenia naftowego, dokładny bowiem rezultat w tym kierunku przynieść może dopiero praktyka. Na dziś powiedzieć można, że w każdym razie koszta oświetlenia rocznego pięciuset lamp, nie przeniosą znacznie kwoty 20,000 złr., koszt bowiem oświetlenia na godzinę i lampę wyniesie $1^1/_2$ centa. Nafta używana będzie krajowa, i liczyć można, że przy tak znacznej konsumie, jakiej obecnie będzie wymagało miasto, ceny nafty ulegną pewnej obniżce.

— **Próba** oświetlenia elektrycznego Sukiennic, według systemu inżyniera Rybińskiego, urządzoną będzie, jak się dowiadujemy, z końcem miesiąca listopada i prawdopodobnie w d. 25 listopada pierwsza próba zarządzoną będzie. P. Rybiński sam przybędzie do Krakowa i zajmie się przeprowadzeniem całego urządzenia. P. Rybiński na wystawie elektrycznej w Steyer, która w d. 30 września r. b. zamkniętą została, otrzymał wielki srebrny medal wystawowy za swój wynalazek, a mały medal srebrny na tejże wystawie otrzymał również z Polaków wystawców prof. Dr Ziembiński za swój wynalazek na polu elektrotechniki.

— **Według telegramu**, nadesłanego do tutejszego obserwatoryum, była dzisiaj rano o godzinie 4 burza z grzmotami i błyskawicami, silnem deszczem i śniegiem w okolicach Wiednia.

— **Salomea z Kurowskich Walterowa**, żona chemika, zakończyła życie w d. 16 b. m., licząc lat 24.

— **Rozporządzenie ministra handlu** z d. 30 czerwca b. r., wydane w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, oznacza jako rękodzieła następujące rzemiosła: 1) bednarzy; 2) białoskórników; 3) blacharzów; 4) cukierników i pasztetników; 5) dacharzów, dachówkowe i łupkowe dachy układających; 6) fryzyerów, golarzów, perukarzów; 7) garbarzów; 8) grzebieniarzów, wachlarzowników, snycerzy kości; 9) kaletników, rymarzów, bicze wyrabiających, daszkarzów, siodlarzów i szory wyrabiających; 10) kapeluszników; 11) kotlarzów; 12) koszykarzów; 13) kowalów sprzętowych, ostrogarzów, nożowników, szlifierzów metalu i stali (z wyjątkiem wózkowych), pilnikarzów, wyrabiających piłki sprężynowe, iglarzów; 14) kowali wozowych; 15) krawców; 16) kuśnierzów, farbiarzów futer, czapników; 17) malarzów pokojowych; 18) mechaników (do wyrobów subtelnych), wyrabiających narzędzia i przyrządy chirurgiczno-medyczne, tudzież optyków: 19) mosiężników i brązowników; 20) muzyczne instrumenty wyrabiających (fortepiany, organy, harmoniki itp. instrumenty blaszane; flety, klarnety, fagoty, oboje, skrzypce, basetle, gitary, cytry itd); 21) odlewników metalu i konwisarzy; 22) oprawiaczy książek, puzderników galanterników skórnych, pudełkarzy 23) parasolników; 24) pasamonników, wyrabiających sznurki i galony, pasamonnicze guziki i krepinki, drutowników złota i srebra, klepaczy złota i srebra i przędników ha.ciarzów używających złota, srebra i pereł; 25) piekarzów; 26) piernikarzów i woskobójników; 27) platerowników; 28) pokostników i lakierników; 29) pozłotników; 30) powroźników; 31) rękawiczników i bandażystów; 32) siodlarzów powozowych; 33) siodlarzów powozowych; 34) siodlarzów i wyrabiających kraty; 35) stelmachów; 36) stolarzów; 37) szczotkarzów; 38) szewców; 39) szklarzów; 40) ślusarzów 41) tapicerów, tudzież wyrabiających kołdry stębnowane, poduszki i materace; 42) tokarzów, rzeźbiarzów wyrobów z morskiej pianki, fajkarzów; 43) wędliniarzów; 44) zdunów; 45) zegarmistrzów; 46) złotników, wyklepujących srebro i inne metale; 47) złotników, srebrowników, klejnotników. Rozporządzenie powyższe nabywa mocy od dnia ogłoszenia a ogłoszonem zostało d. 5 lipca 1884 r.

— **Kradzież w Muzeum Ossolińskich.** Zeszłej nocy nieznani sprawcy włamawszy się do Muzeum Ossolińskich we Lwowie, skradli z takowego znaczną ilość kosztownych pamiątek narodowych, jakoto: miecz wysadzany rubinami, dyademy, złote i pozłacane pierścienie oraz inne cenne przedmioty wartości archeologicznej.

— **Libusza** 16 października. P. minister Falkenheyn zwiedzał w d. 14 i 15 kopalnie oleju ziemnego w powiecie gorlickim. We wtorek 14 po południu przybył w towarzystwie hr. Romana Potockiego, szefa sekcyi Salzera i inpektorów lasowych do Gorlic, gdzie go oczekiwali prezes towarzystwa naftowego p. August Gorayski oraz pp. Adam Skrzyński i Wiktor Klobassa. Natychmiast po przybyciu udał się p. minister do Ropicy ruskiej i Sękowy gdzie, oprowadzany przez p. Gorayskiego zwiedzał tamtejsze kopalnie i informował się nader dokładnie o sposobach prowadzenia odbudowy szybów naftowych.

Po zwiedzeniu kopalń w Sękowy, podążył p. minister do Libuszy w gościnne podwoje pp. A. Skrzyńskich. — Uprzejmość i staropolska gościnność gospodarzy uprzyjemniły mu kilkugodzinny pobyt i pozwoliły wypocząć po trudach podróży.

Dnia 15 oglądał p. minister dystylarnią nafty p. Adama Skrzyńskiego w Libuszy, oprowadzany przez p. Skiereckiego, kopalnie spółki rodziny Skrzyńskich w Libuszy oprowadzany przez p, Schoenborna, oraz kopalnie i dystylarnie p. Stawiarskiego i Sp. w Lipnikach, oprowadzony przez pana Straszewskiego — Pan minister nadzwyczajnie się interesował robotami prowodzonemi w tych kopalniach i dystylarniach i przeglądał rysunki przekroi szybów oraz zapiski wiertnicze.

W Krygu, w kopalni Spółki Jasielskiej, na której czele stoi p. August Gorayski, badał p. Minister z szczególnem zajęciem wiercenie kanadyjskie, prowadzone przez przedsiębiorstwo wiertnicze Bergheim i Mac Garvey. Świetne rezultaty, jakie w Krygu osiągnięto, okazały w całej pełni wpływ precyzyi i umiejętnej pracy, jakie cechują kanadyjskich robotników i uzyskały jego uznanie. Robót nie przerywano, lecz wiercono i szlamowano otwór świdrowy w obecności p. Ministra, który wreszcie sam stanął przy świdrze i prowadził wiercenie. Po zwiedzeniu Rigu do pompowania i przeglądnięciu przyrządów, udał się p. Minister w towarzystwie hr. R. Potockiego i urzędników ministeryum i namiestnictwa w dalszą podróż do Zmigrodu.

Prawdziwem zainteresowaniem się, informowaniem się o każdy szczegół, a rzeczywistą znajomością rzeczy, wywołał p. Minister wrażenie w kołach przemysłowców naftowych. Należy się spodziewać, że objazd p. Ministra nie pozostanie bez skutków. Poznawszy dokładnie rozległość i żywotność krajowego przemysłu naftowego, potrafi on, stojąc na straży tego przemysłu, dać mu należyte poparcie.

— **Ferdynand Lesseps** zapewnił jednego ze współredaktorów *Journal des Debats*, że kanał Panamski otwarty zostanie dla żeglugi w r. 1888. Droga przez kanał mająca 60 kilometrów długości trwać będzie najwyżej 10 godzin. Amerykanie, którzy początkowo energicznie opierali się budowie kanału, podobnie jak ongi Anglicy przebiciu międzymorza Suez — obecnie wprost przeciwnego są zapatrywania, a pragnąc ciągnąć korzyści z nowej drogi wodnej, zawarli w tym celu z różnemi nadbrzeżnemi państwami oceanu Spokojnego specyalne handlowe konwencye. Cieszący się niezwykłem zdrowiem fizycznem i moralnem 78-letni *Grand Français* wyraził w końcu rozmowy ze wspomnianym dziennikarzem niezachwiane przekonanie, iż podobnie jak prezydował swego czasu przy otwarciu kanału Suezkiego, w r. 1888 będzie prezydował przy otwarciu kanału Panama.

Wiadomości policyjne. Wsktku wczorajszego silnego wiatru, oderwany został kawał blachy z dachu Nr. 15 w Rynku, który jednak nikogo nieuszkodził, spadając na chodnik, i skrzydło z okna strychowego pod L. 8 przy ulicy Floryańskiej, które spadło przed domem sąsiednim na służącą i lekko ją skaleczyło w ramię.

Przedmioty znalezione w czasie od d. 1go do 30go września r. b. złożono w Magistracie: portmonetka, kluczyk i 24 centów, karta zastawnicza kasy Oszczędności Nr. 33,347 na ubranie, karta zastawnicza Nr. 11,164 na zegarek, klucz, pudełko ze śpinkami, nożyczki, pierścionek złoty z trzema kamykami, medalion srebrny „Chrzest Chrystusa,“ woreczek z kwotą centów 3, książka z notatkami i karta zastawnicza na kulczyki, chustka kolorowa jedwabna, 1 reński, woreczek z kwotą 2 złr., woreczek z kwotą 2 złr. 59 c., dwie chustki charasowe, para rękawiczek, książeczka kasy Oszczędności na 2 złr., klucz, parasol, mały pularesik z kluczykiem, karta zastawnicza na zegarek, karta zastawnicza na zegarek, karta zastawnicza na zegarek, książka „Przewodnik po Krakowie.“ Magistrat wzywa niniejszem właścicieli powyższych przedmiotów, aby celem ich odebrania zgłosili się do Wydziału III Magistratu i tam swe prawa własności do tychże przedmiotów udowodnili, w przeciwnym bowiem razie, po upływie jednego roku, nabędą znalazcy pewnych praw do tych przedmiotów, a po upływie dalszych trzech lat staną się ich właścicielami.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 19go: *Emigracya chłopska*, Anczyca.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— D. 17go października pochmurno, dżdżysto, przy silnym wietrze zachodnim; term. od 5·0 doszedł do 11·5 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 18go stan jego był 732·4 millim., term. 6·4 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 19go października: ś. Jana Kantego; w poniedziałek 20go: Przeniesienia ś. Wojciecha.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Szkole sztuk pięknych z powodu rozpoczęcia nauki dnia 15 b. m. przemówił dyrektor Matejko do uczniów mniej więcej następującemi słowy:

Zacznę od stworzenia świata dzisiejsze przemówienie: — po sześciu dniach pracy odpoczął Pan dnia 7-go myśmy odpoczeli, by teraz znów do nowej pracy chwycić się gorliwie, z zapałem i wiarą. Z wiarą, bo bez niej niema pracy, która mogłaby być dobrą; z wiarą, która w nas rodzi piękno i przez którą ducha naszego podnosimy do tworzenia rzeczy takich, ktćremibyśmy drugich podnosić mogli.

Nadzwyczajnie wzruszyła mię wieść o śmierci Makarta i stan jego choroby przedśmiertnej, tej choroby, której uległ także znakomity malarz Munkaczy i której uległo u nas kilku nam dobrze znanych artystów. Mimowoli nasunęły mi się na myśl pytania, w czem leży ten zarodek owych chorób umysłowych — otóż nie w czem innem, jak w braku wiary, na której ludziom tym zbywało, a który to brak w tak srogi mści się sposób. Tak znakomity artysta, jak Makart, który przejmował się epoką renesansu, nie mógł wskutek braku tej wiary stworzyć nic innego nad to, coby tylko zmysły nasze i zmysłowość zadawalało. Pracował jakby w jakiemś odurzeniu, wpierw namalowawszy coś, nim jeszcze pomyślał co malować zamierza, odźwierciedlał w sobie ten chaos pojęć i ten brak wiary, którym przepełniona stolica, w której żył, a której był odźwierciedleniem.

Munkaczy malował wprawdzie w końcu Chrystusa przed Piłatem i Chrystusa na Golgocie, ale kto wie, czy nie za te buty węgierskie i wąsy podkręcone, które namalował na wizerunku Chrystusa przed wielu już laty, nie dosięgła go nieprzebłagana Nemezis.

(Munkaczy będąc jeszcze uczniem akademii Wiedeńskiej znieważył posąg ukrzyżowanego Chrystusa, zawieszony w korytarzu Akademickim, któremu szkoła Führicha, malarza religijnego, winną oddawała cześć *Przyp. Red.*).

Doré także nie grzeszył wielką wiarą i w życiu hulaszczem szukał podniety, a jednak przecież ci wszyscy artyści, których imiona nie wygasną w dziejach sztuki, pod koniec żywota zwracali się już tam, zkąd wyjść byli powinni. I tak Doré illustruje biblię i rzeźbi Madonnę z dzieciątkiem Jezus, jego ostatnie dzieło. — Munkaczy maluje dwa obrazy, którym Chrystus służy za przedmiot i nawet Makart zmarł przy pracy poświęconej ozdobie gotyckiej świątyni. — Widzimy zatem, na czem ci ludzie skończyli, i ztąd głęboką dla nas winniśmy wynieść naukę — dlatego wołam do was: *sursum corda*.

Dziennik powieści, który wychodzi w naszem mieście od 1 października pod redakcyą p. Arwina-Zielińskiego, zdaje się być pismem, mającem przed sobą przyszłość, bo już i dziś, po tak krótkim czasie istnienia, zyskuje coraz szerszą wziętość. Wychodzi on bardzo regularnie, w codziennych zeszytach, mieszczących dwa arkusze druku o tak wygodnym układzie, że każda powieść po skończeniu, będzie mogła być zbroszurowaną w osobną książkę. Dwie powieści jednocześnie drukują się teraz w *Dzienniku*: oryginalna powieść obyczajowa J. I. Kraszewskiego *Rodzina*, pisana umyślnie dla tego wydawnictwa w więzieniu Magdeburskiem, o treści żywotnej i zajmującej, — i tłumaczona z francuskiego powieść historyczna z czasów ludwika XV przez Capendu p. t. *Mściciel zbrodni*, będąca bardzo ciekawym obrazem tej epoki. Nadto *Dziennik*, w każdym numerze mieści 4 stronnice ścisłego druku bieżących nowin i dowcipnych anegdot, redagowanych starannie i umiejętnie.

Dowiadujemy się, że opera Wł. Żeleńskiego „Konrad Wallenrod,“ wykonaną zostanie we Lwowie w pierwszych dniach lutego 1885 r.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło dnia 15 b. m. pod przewodnictwem Dra Kwaśnickiego posiedzenie zwyczajne, na którem po załatwieniu spraw administracyjnych, Dr Wł. Gluziński mówił: o kilku nowych środkach w leczeniu chorób serca używanych; prof. Dr Obaliński przedstawił chorego, leczonego w szpitalu św. Łazarza, na którym objaśnił istotę choroby, jej przebieg i wyniki zachodów chirurgicznych.

Nakładem księgarni Leopolda Gileczka w Tarnopolu wyszło świeżo dziełko p. t. „O życiu i utworach Fryderyka Chopina,“ szkic krytyczno-biograficzny, skreślił Władysław Wszelaczyński, dyrektor artystyczny Towarzystwa Przyjaciół muzyki w Tarnopolu. Jest to odczyt o Chopinie, który autor miał w Tarnopolu 3 marca 1883 r.

Księgarnia katolicka w Poznaniu wydała własnym nakładem „Spis rycerstwa polskiego walczącego z Janem III pod Wiedniem oraz szyk bojowy wojsk polskich i sprzymierzonych d. 12 września 1683,“ z portretem króla Jana, tablicą szyku bojowego, tablicą chromolitografowaną herbów rycerstwa i planem bitwy pod Wiedniem.

Koncert
Włodzimierza Pachmanna, pianisty.

Publiczność krakowska miała sposobność podziwiać wczoraj artystę, który osiągnął pod względem technicznym szczyt dotąd nieznany, a którego ręka na fortepianie przedstawia prawdziwe zjawisko niesłychanego wyrobienia, spokoju i wytrwałości. W zakresie techniki palcowej doprowadził Pachmann do takiej niezależności i biegłości, że w etiudzie tercyowej i sekstowej Chopina, pomimo nadzwyczajnego tempa, ręka utrzymuje jedną płaszczyznę i wysokość, czy to w piano lub forte. — Jego staccato w zwrocie ręki, mezzo legato w najszybszych pasażach, oktawy, które n. p. w Toccacie Schumana bierze bez zwolnienia tempa, swobodnie cieniując, jego spokojne a pewne rzuty, i niezachwiana precyzya, to wszystko wprawia nietylko w zdumienie, ale jest zarazem bardzo pouczającem. — Pouczającem, bo mamy przed sobą wzór technicznego wykształcenia, nabytego nietylko olbrzymią pracą, ale nadzwyczaj umiejętnem traktowaniem ręki, i znalezieniem środków, za pomocą których można nawet niektóre wrodzone jej niedostatki usunąć. I tak n. p. bierze Pachmann silne akordy, oktawy, biegniki podwójne, i staccata palcowe, zawsze odpowiednią częścią ręki, nie forsując nigdy ramieniem, ani też nie siląc się na ton nadzwyczajny. — Dlatego to jest on w stanie po brawurowych ustępach w Scherzu Brahmsa, wykonać z nadzwyczajną delikatnością kaprys tego autora — jest w stanie odegrać szaloną Toccatę Szumana aż do końca tonem zadziwiająco sprężystym i dokładnym, a zaraz potem w szmerze leśnym, Liszta, muskać pasażyki w najdelikatniejszem pianissimie. Jego predylekcyą jest mezzo legato, dla którego prawdziwe pole popisu stanowiła fantazya chromatyczna Bacha. Takiej równości tonu, czy go lewa czy prawa prowadzi ręka, trudno usłyszeć u kogo innego.

Ton Pachmanna w ogólności nie jest wielki, ale bogaty w odcienia; prześlicznie wychodzą z pod jego palców akordy, któremi popisywał się w środkowej części barkaroli Rubinsteina trochę do zbytku.

A teraz spytajmy, jak używa Pachmann tego olbrzymiego materyału technicznego do wyrażenia swych uczuć — czy podziwiać należy jeszcze, że te przepysznie wykształcone ręce, nie dały się nigdy porwać przedwcześnie zapałowi, aby nie stracić na poprawności gry, że panowały tak długo nad uczuciem zanim nie stały się wszechstronnie uzdolnionemi do wyrażenia tegoż? Sądzę, że artysta ten nie był wystawiony na tak ciężkie próby. U niego zamiłowanie w precyzyi połączone z pewnego rodzaju wyrozumowaniem, złożyło się na całość, stanowiącą osobny rodzaj stylu. Jest to gra wycieniowana a pod względem frazowania i deklamacyi w wielu rzeczach, jak np. w Sonacie Beethovena, za nadto pedagogicznie a nawet przesadnie i dla prawdziwego uczucia niepotrzebnie na kawałeczki rozdrobniona; pod względem rytmicznym szukana i pedantyczność Bülowa przypominająca; to znów w Sonacie Chopina jakby czułostkowa, drobiazgi rozbierajaca, w kantylenie za plastyczna, a w ostatniej części zbytecznie hałaśliwa; w Nokturnie znowu Chopina zanadto dramatyczna, a w pieśni wiosennej Henselta, trochę przesadna.

Ale jakże niezrównanym jest ten mistrz w tych utworach, na których wysuniętą jest strona techniczna naprzód. Toccaty Szumana, Etiud Chopina i mnóstwa podobnych prześlicznych kompozycyj, nikt tak dzisiaj jak Pachmann niewykona. Takim też jedynie artystom zawdzięczyć możemy, że nam dają prawdziwe wyobrażenie o utworach, dla dzielnych nawet pianistów niedostępnych; o utworach, których nie wolno grać miernie a nawet dobrze, bo tylko pod mistrzowską ręką w prawdziwem świetle przedstawić się mogą.

Franciszek Bylicki.

Henryk Sienkiewicz.

Tygodnik Gegenwart, wychodzący w Berlinie zamieszcza obszerną recenzyę ostatniej powieści *Ogniem i Mieczem* napisaną nader sympatycznie i z wielką znajomością przedmiotu przez p. Augusta Scholza. Z recenzyi tej podajemy wybitniejsze ustępy:

„Światła publiczność polska, w niezwykłem przed blisko rokiem znajdowała się rozgorączkowaniu. W fejletonie krakowskiego *Czasu* i warszawskiego *Słowa* ukazała się równocześnie p. t. *Ogniem i Mieczem*, powieść historyczna Henryka Sienkiewicza, mająca za tło jeden z najsmutniejszych epizodów historyi Rzeczypospolitej polskiej, który będąc pierwszym etapem jej upadku — początkiem ostatniej wojny bratobójczej między Polakami i Małorosyanami (w r. 1649), zakończonym oderwaniem się ostatnich od państwa polskiego i dobrowolnem poddaniem się ich pod berło rosyjskie.

„Musiał szczególny jakiś urok otaczać powieść Sienkiewicza, że taki budziła zapał. Literatura polska bogatą jest w powieści historyczne; nazwiska: Rzewuskiego, Czajkowskiego, Kraszewskiego, przeszły nawet po za granicę dawnej Rzeczypospolitej. Sienkiewicz, który dotychczas nienależał do gwiazd pierwszej wielkości, zabłysnął nagle jak pełna blasku kometa po nad plejadą gwiazd. *Ogniem i mieczem*, mówiono, nie jest właściwie powieścią historyczną, lecz czemś całkiem nowem: prozaiczną w wielkim stylu osnutą epopeją, odosobnionym monumentalnem utworem polskiego ducha narodowego, niedającym się porównać z tem, co dotąd na polu powieści historycznej, autorowie polscy stworzyli. Nieopisany zapał ogarnął czytelników, krytyka przyklaskiwała, postacie poety stały się popularnemi, zanim dzieło przybrało formę książki. Malarze rzucili się od razu do uświetnienia pęzlem scen najbardziej zajmujących. W Krakowie zebrali się panowie i panie z sfer najznakomitszych, aby wielkiej publiczności uwidocznić ze sceny w szeregu pełnych efektu, żywych obrazów postacie poematu. Przedstawienia te świetny miały rezultat, były fotografowane i w *terra-kocie* odmodelowane, aby młodym polskim artystom służyć za cenny materyał do studyow nad przeszłością narodową.

„Pierwsi historycy literatury, jak prof. hr. Tarnowski mieli licznie uczęszczane odczyty o dziele i poecie; w dziennikach ukazywały się — nie krytyki — lecz długie studya nad powieścią *Ogniem i mieczem*. Epopeje na epopeję.

„Tyle o zewnętrznych dziejach najświeższej powieści polskiej. Dobra powieść, jest zawsze godnym uwagi pojawem — dla społeczności polskiej jest *Ogniem i mieczem* czemś więcej, jest wielkim taktem, moralnem zwycięztwem. Polacy staczają teraz bitwy na polu duchowego życia, i jak Matejko, Siemieradzki, Józef Brandt między malarza-

mi, Szujski między historykami, tak Sienkiewicz wystąpił przez ostatnie swe dzieło między belletrystami jako duchowy Kościusko.

„Dla publiczności niemieckiej miarą będzie jedynie literacki charakter nowego utworu. W ostatnich czasach zasmakowano w Niemczech coraz więcej w wschodnich literaturach, a z pewnością takżee *Ogniem i Mieczem* — jakże sam tytuł jest już dla wydawcy ponętnym — nie uniknie przekładu na język niemiecki.

Henryk Sienkiewicz (dawniej znany pod pseudonimem: Litwos) jest jeszcze młody, sięga zaledwo po za lat 30. Rozwój jego jest całkiem nowoczesnym, przeszedł on szkołę jako fejlletonista warszawski, a później podróżował po rozmaitych krajach Europy, równie jak północnej Ameryki. Obszerny zbiór oryginalnie pisanych listów z podróży, był owocem tych wędrówek, mianowicie dowodzi to, co Sienkiewicz o Ameryce mówi, bystrego, wielostronnie wykształconego daru spostrzegania. W ogóle obejmowały pisma Sienkiewicza przed najnowszą jego powieścią pięć tomów, które ukazały się już w drugiem i trzeciem wydaniu".

Recenzent przytacza tu tytuły dzieł Sienkiewicza daje ich ocenę, i rozwija dla czytelników niemieckich przebieg dziejów stanowiących treść powieści *Ogniem i Mieczem*, a obeznawszy ich z całą galeryą postaci, w niej występujących, mówi: „Słowem, jest to świat rożnolity butnych wojowników, jakich się tylko w królewskich dramatach Shakespeara i w *Walensteinie* Schillera spotyka.

„Wyłuszczyć wszystkie poetyckie piękności powieści Sienkiewicza, byłoby zbyt obszernem zadaniem. Można tam ciągle i ciągle czerpać jak z świeżo płynącego źródła niezmierzonej głębi. Język jego jest świetny, jego charakterystyka pełna bystrości. Maluje on zawsze wiernie ten świat dziwny — nietylko naturę, ale i ludzi, którym pozostawia właściwy tok myśli, język i całą istotę. W Sienkiewiczu nigdzie się z takim blaskiem nie przebija skończony realista, jak w sposobie, w jakim traktuje dyalog, mianowicie ludowy.

„Wspomnieć należy o mistrzowstwie poety w malowaniu bitew, wznoszącem się nie rzadko do iście homerycznych wyżyn. Przytem zmienia się, ilekroć oba wojujące ludy na siebie uderzą, plan i obraz walki. W drugim i trzecim tomie staje się groza *Ognia i Miecza* tu i owdzie nieco nużącą — jednak mimowolnie lgnąć trzeba do śmiałej fantazyi autora, a w tem właściwem miejscu wysuwa się Zagłoba, aby nieocenionym swym humorem nastrój czytelnika w prowadzić w równowagę. Wspaniale odsłania poemat przed naszemi oczyma urok Ukrainy. Wszędzie brzmi właściwa poezya stepu, stepu bez granic, z jego wodospadami, kurhanami, gajami wiśniowemi, stadami dzikiego ptactwa i kozakami. Cóż to za dziwny, krwawo-poetyczny lud ci kozacy! A jakie tworzą piosnki i śpiewają! Lecz nie — nie oni śpiewają, nie oni tworzą poezye, ale powiew stepu, i od niego to uczy się kozak swoich pieśni i melodyj. Z zadziwiającą finezyą wskazał Sienkiewicz w kilku przykładach tworzenie się i działanie kozackiej pieśni ludowej. A cóż dopiero pieśń ta ludowa w ustach nieprzewyższonego Zagłoby, który jako obrońca Heleny w ucieczce przed Bohunem, przebrany za ślepego lirnika, nurza się w morzu powstania i dzieci stepu Kozackiemi pieśniami bojowemi zachwyca.

„Niemniej szczęśliwie niż krajobrazy i życie ludu, udaje się Sienkiewiczowi analiza psychologiczna. Przygotować wypadki historyczne logicznie w głowach uczestników, jest rzeczą pierwszorzędnego talentu. Dwa tylko przytoczymy przykłady, gdzie Sienkiewicz wywięzuje się po mistrzowsku, z zadania. — Najtrudniejszym problematem był Chmielnicki, jakże łatwo mogła tendencya porwać autora za sobą? Ale Sienkiewicz umiał światła i cienie tak podzielić, że Chmielnicki ze stanowiska psychologicznego budzi zajęcie.

„Jakże zręcznie umie chytry ten syn stepu pozyskać dla siebie sofistycznemi mowami umysły dzidzich kozaków, — z jak dyplomatyczną giętkością czołga on się przed sprzymierzeńcami tatarskiemi, którymi gardzi, lecz których pomocy potrzebuje, z jaką rubaszną dumą odprawia magnatów polskich, którzy z nim pokój mają zawrzeć! W jednem tylko miejscu za wiele może użył akademickiego patosu: tam gdzie bohatera swego Skrzetuskiego stawia wobec hetmana kozaków, i każdy z nich z swego stanowiska bada położenie. Z mistrzowską ścisłością rozwinął również Sienkiewicz charakter księcia Jeremiego Wiśniowieckiego. Bohater, jak ów Jeremi, z tą oględnością, z tem męztwem, z tą nieugiętą wolą i nie porównaną, chociaż małą armią, winien był według estetycznych wymagań pokonać buntownika.

„Niebyłoby to historycznie — jakżeż więc rozwiązać sprzeczności? Oto autor każe księciu Jeremiemu dobrowolnie zrzec się ofiarowanego mu z wielu stron dowództwa. Scena, w której książe sam jeden, w nocy, klęczy przed krucyfiksem i rozpalone czoło przyciskając do zimnych kamieni, postanawia zrzec się, jest zaiste wielką i godną Velasqueza.

„Zamykamy tem szereg poglądów na jedną z najoryginalniejszych galeryj obrazów etnograficznych, historycznych i poetyckich. Świat, na któryśmy patrzyli, wydaje się przywykłym do obrazów cywilizacyi oczom naszym obcym, pomimo jego pierwotnego uroku. Nigdy jednak ten, w swoim rodzaju urok, niebył uwydatniony tak po mistrzowsku jak przez Sienkiewicza, i przez to zyskał on z pewnością tytuł do awansu z parlamentu swojej literatury narodowej do wyższej Izby literatury świata — nie aby tam jak par angielski, zaszczytnie zamilknąć, lecz aby walce z najlepszymi wszystkich narodów, skarb narodowy dóbr duchowych pomnożyć.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo od miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie wynoszą:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen., z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolei przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Jubileusz Bałuckiego.

Osoby pragnące wziąć udział w uczcie na cześć Jubilata w d. 22 b. m. odbyć się mającej, zechcą zgłosić się do członków komitetu lub też księgarń pp. Gebethnera i Bartoszewicza, najdalej do godz. 12 w połud. 21 b. m.

NADESŁANE.

DO PAMIĘTNIKA

Józefa Macieja Brodowicza.

Zacny, czcigodny Mężu! Doktorów Nestorze,
Nad poziom śmiertelników, w Twej duszy pokorze
Wzniosłeś się szlachetnością, nauką, zasługą;
Z niemi przebiegłeś drogę Twego życia długą.
Zaszczytnie kierowałeś Młodzieży oświatą,
Założyłeś Klinikę; — Twą wiedzą bogatą,
Zdrową radą, prawością, wsparty doświadczeniem,
Byłeś człowiekiem czynu, lecz nie próżnym cieniem.
Pełen poświęcenia, Mistrz w Eskulapa sztuce,
Oddawałeś cierpiącym, coś zdobył w nauce.
Pieniądz, ów bożek teraźniejszej ery,
Któremu nawet honor społeczeństwa sfery
Chętnie kładą w ofierze — był Ci bez wartości,
Boś swój żywot wyłącznie poświęcił ludzkości.
Ziemia Krakowska takim szczyci się więc Mężem!
Zdobyłeś sobie pomnik, chociaż nie orężem,
Pomnik już za dni Twoich, Twej chwale wzniesiony
W sercach ludzi uczciwych — a wieniec spleciony
Z błogosławieństw, z wdzięczności. I Wszechwładca świata
Zachowuje Cię wpośród nas przez tak długie lata.
Twój dowcip, zdrowy pogląd i ludzi znajomość
Skreśliły tak wymownie: „doczesną znikomość",
Śmieszności społeczeństwa, wady i przymioty,
Boś zawsze sprawiedliwy i wielbiciel cnoty,
Każden Twe „Polne Kwiatki" z przyjemnością czyta,
Powab myśli, sąd czerstwy w nich bujnie rozkwita.
Gdy przyjaźnią zaszczyca mię Twa piękna dusza,
Przyjm hołd szczerej wdzięczności, czci, od Juliusza.

Młoszowa w październiku 1884 r.

Juliusz Ozdoba Florkiewicz.

Nadesłane. (2294 ?)

Marienbadzkie pigułki redukcyjne przeciw stłuszcze. i tłustości **ciała** według przepisu cesarskiego radcy Dra Schindlera Barnaya w Marienbadzie wyrabiane przez aptek. Brema tamże. Do nabycia w Krakowie u aptekarzy K. Wiszniewskiego, E. Stockmara i u wszystkich aptekarzy. Każde pudełko ma protokół. *znak och onny i numer.*

NADESŁANE.

Pigułki Blancard'a żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi — zawierające toniczne i wzmacniające własności żelaza, a zarazem pobudzające i przeobrażające jodu, są nader korzystnie używane tam, gdzie chodzi o przeobrażenie konstytucyj lymfatycznych.

W bladaczce, połączonej tak często z nieregularnością lub niedostatkiem odpływów miesięcznych u młodych dziewcząt, w skrofułach, a nawet w chorobach syfilistycznych, przy tworzeniu się tuberkułów płucnych, używanie tego środka sprowadza najpożądańsze skutki.

Wymagać należy podpisu Blancard'a i etykiety zielonej. Prawdziwe pigułki Blancard'a sprzedają się tylko we flakonikach lub pół-flakonach, a nigdy na wagę. (61-2)

NADESŁANE. (2588)

Gośćciec, reumatyzm i cierpienia nerwowe są szeroko rozpowszechnionemi i bolesnemi chorobami, wynalazek więc środka, który prawie we wszystkich wypadkach z pewnością skutkuje, jest prawdziwą zasługą.

Zasługa ta przypada w udziale panu Franciszkowi Janowi Kwizdzie, c. k. nadwornemu dostawcy i obwodowemu aptekarzowi w Korneuburgu przez wynalezienie swego doskonałego *płynu gośćcowego*. Wyrobu tego używało skutecznie nietylko wiele osób dotkniętych powyższemi cierpieniami, lecz także lekarze przepisują go chętnie, gdyż się zawsze okazał doskonałym, jak to wiele listów słynnych lekarzy poświadcza.

Zwracamy więc szczególniejszą uwagę ten sposób i nadmieniamy, że pan Kwizda postarał się o to, aby nieoceniony ten płyn można nabyć we wszystkich aptekach.

Ostatnie wiadomości.

Jak nam donoszą ze Lwowa, w komisyi kolejowej rzecz skończyła się tak, jak przepowiadał wczorajszy nasz list lwowski bez znaku. „Hr. Jan Stadnicki zastrzegł sobie postawienie poprawki co do jednego wyrażenia, ale jej zapewne stawiać nie będzie; bo nie jest wielkiej wagi. W komisyi szkolnej wniosek p. Romańczuka skończony. Postanowiono odesłać go do Rady szkolnej bez motywów przesądzających z góry słuszność sprawy, które wnosił poseł Romanowicz i które upadły. — Sprawozdawcą jest profesor Zoll.

Wszyscy radzą nad dwoma wnioskami drogowemi i dotąd panuje niepewność który lepszy. — W niedzielę 19 b. m. ma być zebranie Koła w kwestyi komitetu wyborczego. Lecz w tej mierze jeszcze nic pewnego. — Dzisiejsze zajście w Izbie oczywiście bardzo przykre wywarło wrażenie. Marszałek trzymając się regulaminu, zachował zimną krew do końca. Posłowie, którzy towarzyszyli ministrowi rolnictwa do kopalń nafty, powrócili już. Hr. Falkenheyn był bardzo zadowolony z przyjęcia i z kopalń.

U marszałka Zyblikiewicza był wielki obiad z powodu imienin hrabiny Ludwikowej Wodzickiej, na którym byli hrabstwo Badeniowie z prawicy i *centrum*, Jędrzejowiczowie, dwóch Tarnowskich, Artur Potocki, Sanguszko, Stadnicki, Kazim. Skrzyński. Po obiedzie był także dla hr. Wodzickiej miły i świetny raut u Namiestnikowstwa. Wczoraj zaś przyjmowali w świetnych swoich salonach hr. Stanisławowie Badeniowie i tam świat parlamentarny zetknął się z tutejszem towarzystwem."

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 18 października. Z sejmu. Namiestnik odpowiada na interpelacyę T. Rozwadowskiego w sprawie nadużyć w ściąganiu należytości skarbowych i wyjaśnia, że przepisy odnośne są ściśle przestrzegane; wyjaśnia dalej, że cytacya X. Sieczyńskiego po przekonaniu się, iż jest posłem, została cofnięta, jak niemniej mylnie zrozumiane rozporządzenie, polecające, a nie nakazujące prenumeratę pisma polskiego *Szkoła*.

Namiestnik wyjaśnia też zajścia ludności z żandarmami w Kopeczyńcach

Po załatwieniu petycyi Brodów w myśl wniosku Hausnera i kilku innych, przystąpiono do rozprawy nad wnioskiem W. Dzieduszyckiego o szkołach. Małe poprawki stawiali pp. Buchwald, Męciński i Zoll. Sprawozdawca zgodził się na małe te zmiany, poczem uchwalono w całości wnioski komisyi. Uchwalono dalej wniosek Chrzanowskiego żądający ustanowienia komisyi krajowej dla nieszkodliwego odprowadzania wód górskich.

Nad wnioskami komisyi kultury wywiązała się dyskusya. P. Jan Stadnicki żądał odroczenia uchwalenia kredytu na melioracye. P. Skałkowski radby, aby Wydział krajowy zarządzał robotami melioracyjnemi, gdyż zakładanie spółek jest bardzo trudne i powolne. Sprzeciwiają się temu p. Wereszczyński i sprawozdawca Sanguszko, poczem uchwalono kredyt 85,000 złr. i rezolucye do Wydziału krajowego, oraz ustawy dla spółek regulujących potoki Kisieliny, Brnia, odpływów Wisłoki, Trzesniówki, bagien rudnickich i niskich.

Godzina trzecia; posiedzenie trwa dalej.

Lwów 18 października. Komisya budżetowa ukończyła sprawozdanie swoje. Dodatek wymiaru tylko 30 centów, ale fundusz na pożyczki koszarowe i fundusz reparacyi dla powodzią dotkniętych gospodarzy wiejskich musi być osobną pożyczką krajową pokryty.

Wiedeń 18 października. Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego w Nowym Sączu Józefa Kozubskiego, adjunktem sądu powiatowego w Rozwadowie z przydzieleniem go do służby w prokuratoryi przy sądzie obwodowym w Tarnowie, adjunkta sądowego w Czarnym Dunajcu Michała Pałucha, adjunktem sądowym w Nowym Sączu, a auskultanta Dra Goldsteina adjunktem sądowym w Czarnym Dunajcu.

Wiedeń 18 października. Trybunał państwa w załatwieniu zażalenia kilku lekarzy i kandydatów adwokackich w Nowym Iczynie, wniesionego z powodu rzekomego naruszenia przysługującego im prawa wyborczego do sejmu, orzekł, że prawa te naruszone nie zostały, wykreślenie rekurentów z listy wyborców nastąpiło wskutek tego, że rekurenci nie należeli do gminy tamecznej.

Wiedeń 18 października Stowarzyszenie „Concordia" udzieliło z okazyi swego 25-letniego jubileuszu 1000 zł. na cele dobroczynne. Burmistrz Uhl zł żył życzenia prezesowi tego stowarzyszenia w imieniu miasta Wiednia.

Wiedeń 18 października. *(W)* Na wczorajszem posiedzeniu niższo-austryackiej krajowej rady szkolnej przedmiotem obrad był rekurs stowarzyszenia „Komeńsky." Po długiej i ożywionej dyskusyi uchwaliła krajowa Rada szkolna zaproponować w ministerstwie oświaty odrzucenie tego rekursu.

Wiedeń 18 października. *(W)* Do biura Trybunału Najwyższego, w którem orzeczenia Trybunału Najwyższego tłómaczone będą na język czeski, powołano trzech adjunktów i kilku urzędników pomocniczych z sądu krajowego wyższego w Pradze, którzy językiem czeskim dobrze władają.

Wiedeń 18go paźdz. Przy awansie listopadowym, który będzie ogłoszony dnia 26 bm., uwzględnione zostały szczególnie niższe rangi, zwłaszcza piechoty.

Wiedeń 18go paźdz. Dzisiaj odbyła się rozprawa przed Trybunałem państwa o zakaz zgromadzenia ludowego 25go maja w Ustroniu z powodu mowy o równouprawnieniu. Dr Michejda wykazywał, że zakaz nieuzasadniony, i przedstawiał smutne stosunki językowe na Szląsku. Ogłoszenie wyroku 20go.

Wiedeń 18 paźdz. Rząd marokański zakazał żydom pod karą śmierci nosić obuwie.

Berlin 18 października. Anglia zawiadomiła rząd niemiecki, że w zasadzie zgadza się na konferencyę, ale urzędowe przyjęcie zaproszenia na konferencyę w Berlinie jeszcze nie nastąpiło.

Berlin 18 paźdz. *Nordd. Allg Ztg.* i *Kreuz Ztg* zwracają uwagę na artykuł *Timesa*, w którym dziennik ten oświadcza, że stan armii angielskiej w Indyach wymaga poważnego namysłu.

Londyn 18 października Piętnaście niezawisłych plemion w puszczy syryjskiej poddało się gubernatorowi Damaszku.

Zofia 18 października. Książe czarnogórski odwiedzi w przyszłym roku dwory w Konstantynopolu i Zofii.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 października. Sejm niższo austryacki przyjął reformę wyborczą do sejmu, powiększającą liczbę posłów o dwóch, przenoszącą przedmieścia Wiednia do grupy miast i udzielającą pięcioreńskowym prawa wyborczego.

Budapeszt 18 października. Z powodu nadużyć, jakich dopuściło się kilku urzędników policyi tutejszej, zarządził minister spraw wewnętrznych zawieszenie kilku urzędników, śledztwo dyscyplinarne przeciw nim i kazał akta oddać do sądu karnego.

Berlin 18 paźdz. Doniesienia dzienników, że ambasador rosyjski Orłow zaamierza podać się do dymisyi, są bezzasadne. Orłow chory jest obecnie na oczy, i dlatego chwilowo nie jest na swojej posadzie.

Brunszwik 18 paźdz. Stan zdrowia księcia Brunszwickiego nie pozostawia żadnej nadziei.

Brunszwik 18 października. Książę umarł o godz. 1¼ w nocy.

Paryż 18 paźdz. Doniesienie *Timesa* o zwycięstwie wojsk francuskich w Tamsui nie zostało dotąd stwierdzone.

Genua 18 października. W ostatnich 24 godzinach do godziny 10 w nocy dnia 17-go b. m. nie było tu ani jednego wypadku choroby na cholerę.

Neapol 18 października. Od północy wczoraj do północy dzisiaj zachorowało tu 57 osób na cholerę, a umarło 23.

Profesor Palmieri zachorował lekko na cholerę. Mancini uda się w poniedziałek do Rzymu.

Rzym 18 paźdz. *Orservatore* donosi, że tajny konsystorz odbędzie się dnia 10, a publiczny dnia 12 listopada.

Rzym 18 października. Keudell wyjechał na 2 lub 3 tygodnie do Niemiec. Po powrocie odwiedzi on, jak donoszą dzienniki, królestwo w Monza.

Londyn 18 października. Depesza konsula angielskiego z Shangai z dnia 28 sierpnia wystosowana do Granvilla, została urzędownie ogłoszoną. Depesza ta donosi o oświadczeniu władz francuskich i chińskich, podług którego Shangai i Woosung mają być po za granicami akcyi wojennej.

Podług ogłoszonej dziś księgi niebieskiej, suma potrzebna na budowę fortec w koloniach angielskich wynosi 89,000 funtów szterlingów. Budowa fortów w Aden, Singapore i Hong-Kong, ma się zaraz rozpocząć.

Kair 18 października. Gordon miał dnia 6 b. m. bombardować i zająć Shendy i Metammeh. Gordon odbywa często takie wycieczki prawdopodobnie w celu zaopatrzenia się w żywność.

Kursa. — Wiedeń 18 października 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. —·—.— 5% Renta papier. nieopodat. —·—. — Renta srebr. —·—.— Renta złota — ·—. — 6% Renta złota węgierska — ·—. — 4% Renta złota węgierska —·—. — Losy roku 1864 — ·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. - ·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. — ·—. — Obligacye indemn. galicyjs. — ·—.— Losy prem węgiersk. — ·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. — ·—. — Akcye kolei półn.-zach. aust. ·—.— 6% Listy zast. hipot. — ·—. — Losy z r. 1860 — ·—. — Akcye Banku Austr. Węg. — ·—.— Akcye kredy. — ·—. — Londyn — ·—.— Napoleony —·—. — Lombardy —·— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. —·—. — Akcye kolei Siedmiogr. —·—. — Marki —·—. — Ruble —·—. — Dukaty —·—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 18 października. Banknoty austryackie — ·—. — Krótki Wiedeń —·— — Krótka Warszawa — ·—. — Banknoty rosyj. — ·—. — 5% Listy zast. Polskie — ·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye austr. kredytowe — ·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	kuryerski	osobowy	pospieszny	mięszany
Kraków odjazd	9·3 rano	10·46 ra.	9·13 wiecz.	10·49 wie.
Lwów przyja.	5·12 pop.	9·7 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyja. 9·7 rano; Rzeszów „ 12·10 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd: 11·5 przed poł.; Wieliczka przy.: 11·49 przed poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	osobowy	kuryerski	mięszany	pospieszny
Lwów odjazd	3·45 ra.	12·47 pop.	4·43 wie.	10·26 w noc
Kraków przy.	2·33 pop.	8·18 wie.	5·10 rano	6·48 rano

Z Rzeszowa i Tarnowa lokalny:

Rzeszów odjazd 1·24 popoł.; Tarnów „ 4·46 popoł. } Kraków przyjazd 7·53 wieczór

Z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·15 wieczór; Kraków przyjazd 6·58 „

Z Wiednia	osobowy	pospieszny	mięszany
Wiedeń odjazd	8 rano	11 rano	2·25 popł.
Kraków przyjazd	9·42 wie.	8·30 wiecz.	7·22 rano

Z Wiednia	osobowy	mięszany	kuryerski
Wiedeń odjazd	8·30 wie.	9·40 wie.	11 w nocy
Kraków przyjazd	9·45 ran.	5·27 popł.	8·28 rano.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 października.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 25	124 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	59 50	60 —
Dukat ważny	5 74	5 83
20-frankówka	9 65	9 74
Imperyał ważny	9 96	10 06
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
4% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	— —
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 25	102 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 25	92 50
4% „ „ „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	99 50
6% listy „ banku hipot.	101 60	102 30
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	59 50	60 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	—
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	99 —	100 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	98 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 50	99 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 25 rubli	97 25 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 75 rubli	87 85 rubli
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	268 50	270 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	190 50	192 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	285 —	288 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	23 25	24 50

(4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. — 6% listy dłużne galic. zakł. włość.: we Lwowie za 100 złr. w. a.; 4% listy … — 7% listy zast. g. z. kr. z.: Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 17 paździ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅔% Renta papierowa	80 90	81 05
4½% „ srebrna	82 —	82 15
4½ „ złota	103 05	103 20
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 50	125 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 25	135 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 —	143 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 50	173 —
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	172 —
Losy Como-Renten	40 25	42 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 25	102 —
Galicyjskie „ „	101 75	102 25
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	99 75	100 25
Węgierskie „ „	100 75	101 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 75	100 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 50	143 75
6% Renta węgierska złota	123 —	123 15
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	103 75	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 50	106 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	225 25	225 75
Credit-Anstalt dla Han i Prz. 160 „	286 —	286 30
„ węgierskie . 200 „	287 40	287 80
Depositen-Bank . 200 „	203 —	203 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	820 —	825 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	860 —	862 —
Unionbank . 100 „	87 —	87 40
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 75	148 —
Wied. Bankverein . 100 „	103 —	103 30
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	63 50	65 50
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	178 50	179 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	535 —	537 —
Elżbiety . 210 „ „	232 75	233 25
Linz-Budweis . 200 „ „	206 —	206 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	196 25	196 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2385	2390
Franciszka Józefa . 200 „ „	207 75	208 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	272 75	273 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	147 25	147 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	191 75	192 —
Nordwest austr. . 200 „ „	175 75	176 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	180 25	180 75
Rudolfa . 200 „ „	180 50	181 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	176 50	177 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	302 50	302 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	147 75	148
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 75	250 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 75	171 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	165 50	166 —
„ Westb. Stuhiw. . 200 „ „	171 25	171 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	121 50	121 80
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	99 —	99 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 65	99 —
6% „ „ „ nowe 37 lat	98 65	99 —
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	101 75
6% „ „ Włość.	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 25	101 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	101 50	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 90	100 20
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 90	100 20
Donau-Dampfsch. 100 . 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	109 30	109 60
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	115 —	115 40
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. „	101 50	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 „ 5%	109 50	110 25
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 —	104 75
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 50	104 80
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 15	90 40
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 —	100 2[illegible]
„ II „ 1871 390 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	100 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	100 25	100 65
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	100 50	100 75
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 25	101 40
„ III „ 1868 300 „ „	101 25	101 40
„ IV „ 1872 300 „ „	101 25	101 40
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 10	104 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 70	103 20
„ „ Em 1874 200 „ „	125 —	126 —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	111 —	111 30
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	97 50	97 80
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 25	145 50
„ „ . 200 złr 5%	122 70	123 —
Theissb.-Gesell. „ „	104 75	105 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 —	99 25
„ „ II Em. 203 „ „	96 80	97 10
„ Nordost . 300 „ „	96 90	97 30
„ „ złotem . 200 „ „	120 80	121 30
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	99 75
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 75	124 —
„ Węgierskie . „ 100	114 80	115 20
3% „ Tureckie . fr. 400	19 50	20 —
Kredytowe . złr. 100	178 —	178 50
Clary . złr. 42	40 75	41 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 —	115 25
Insbrucku. „ 20	19 —	19 50
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 10	18 75	19 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 75	42 50
Palfy „ 42	37 50	38 —
Rudolfa „ 10½	18 50	19 50
Salma „ 42	55 —	56 —
Salzburgskie „ 20	21 50	22 50
St. Genois „ 42	50 —	50 50
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 —	130 —
4% „ „ 50	68 —	— —
Waldsteina „ 21	28 —	28 50
Windischgrätza „ 21	38 50	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 78	5 80
20 frankówki	9 68	9 69
Imperyały rosyjskie	9 99	10 01
Fnnty szterl. angielskie	12 16	12 21
Liry tureckie złote	11 02	11 04
Marki niemieckie za 100 marek	59 80	59 90
Rubel papierowy za 100	123 75	124 —

Lwów 17 paździ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 60	99 60
4% „ „ „ „	91 70	93 30
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 60	99 60
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 60
6% „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn gal. 5% podat.	101 30	102 30
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 17 paździ.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 20
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 50
kupon	— —	143

ARCYDZIEŁA POETÓW POLSKICH
z objaśnieniami.

Tomik II. **Juliusza Słowackiego „Ojciec Zadżumionych“.** Wstępem i objaśnieniami opatrzył *Piotr Parylak*, c. k. profesor gimnazyalny. Cena 30 ct., z przesyłką pod opaską 35 ct.

Poprzednio wyszedł:

Tomik I. **A. Malczewskiego „Marya“**, z objaśniami *P. Parylaka*. Cena 70 ct., z przesyłką pod opaską 75 ct.

Do nabycia w księgarni
D. E. Friedleina w Krakowie,
oraz we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą. (2545-1-3)

Wyszły z druku

ZAPISKI
na rok 1885,

obejmujące:

I. Tablicę służącą do znalezienia dnia w tygodniu, odpowiadającego każdej dacie czy starego (julijańskiego) czy nowego (gregoryańskiego) kalendarza; II. Tablicę świąt ruchomych, od r. 1885 do r. 1914; III. Wykaz dni tygodnia, oraz dni świątecznych, przypadających w każdym miesiącu. Wykaz ten daje dokładny obraz dni powszednich i świąt, tudzież jaki dzień tygodnia przypada na każdą datę miesiąca, co np. dla profesorów, nauczycieli i t. p. jest ważnem dla rozkładu czynności; IV. Święta ruchome; V. Dni normalne; VI. Ferye sądowe; VII. Ferye uniwersyteckie; VIII. Ferye w szkołach średnich i ludowych; IX. Cztery tabele p. n. Tygodniowy rozkład godzin, dla zapisania rozdziału czynności od godz. 6 rano do godz. 9 wieczór; X. Zapiski na każdy dzień roku z podaniem ważniejszych dat. W opisanych rubrykach można tu swobodnie zapisać każdą ważniejszą okoliczność; XI. Zapiski na na każdy miesiąc w szczupłejszych rubrykach dla czynienia krótkich ważnych wzmianek; XII. Rubryki na rachunki na każdy miesiąc; XIII. Informacye obejmujące: objaśnienia pocztowe, kolejowe, telegraficzne, tabelki stemplowe, obliczenia procentu i procentu składanego, dni i godziny, w których można zwiedzać osobliwości Krakowa, adresy urzędów miejscowych i t. p. (2544-1-6)

Cena egzemplarza 40 ct.

Nabyć można:
w księgarni D. E. Friedleina, oraz w drukarni uniwersyteckiej.

EKONOM

młody, żonaty, bez familii, Czech, władający językiem polskim, niemieckim i czeskim, z dobremi świadectwami, poszukuje posady na ordynaryą zaraz lub od Nowego roku. Listy pod lit. **E. O. Górny Barwałd**, p. Kalwarya. 2614-1-4)

W Krakowie

w Rynku głównym pod Nr. 6 „Szara kamienica“

JEST DO WYNAJĘCIA

albo **zaraz**, albo od **1go stycznia**, albo od **1go kwietnia 1885 r.**

połowa Igo piętra.

Lokal ten prócz na mieszkanie, jest bardzo odpowiedni na jaki interes, jak **magazyn mód, konfekcyi męskiej** lub **damskiej** albo na **biura.**

Adresować: *Stanisław Feintuch* w Krakowie, „Szara kamienica“. (2543-1-3)

Ochmistrzynie

dypl. nauczycielki

z **Austryi, Półn. i Połud. Niemiec**, obznajomione z językami i muzyką, **Angielki, Francuzki** do nauczania małych dzieci tudzież dla dokończenia wychowania **dypl. ogrodniczki Fröblowskie, zwykłe bony Niemki, Francuzki, Angielki** poleca najsumien.

Mme. Mathilde Reisner's
PLACIRUNGS-INSTITUT, WIEN, Stadt, Falttergasse 1.

Tamże najlepszy i najtańszy pensyonat dla guwernantek i bon. (2620-1-4)

Lubownicy robót piłeczkowych

otrzymają nowy illustrowany cennik opłatnie ze składu szczególności narzędzi piłeczkowych „zum goldenen Pelikan“ w Wiedniu VII. Siebensterngasse 20. (2615-1-10)

SZCZĘŚCIA W TERNIE

życzy profesor R. Orlice przy nadesłaniu mu ostatnich numerów, które oznaczył jako bardzo odpowiednie, a jaki był wynik?

Oto terno!

Rzeczywiście świetny wynik instrukcyi Orlicego, skutek, o jakim nie zamarzyłem. Dlatego niechaj się każdy udaje po radę we wszystkich sprawach loteryjnych jedynie tylko do **profesora R. Orlice**, Friedrichstrasse 21 **w Berlinie**, **który przesyła każdemu darmo i opłatnie swój wykaz wygranych w terno 1884 r.** (2517-1-3)

Adam Beck
w Wiedniu-Fünfhaus, Schönbrunnerstr. 18.

Zaufać! — Zapytać! — Zamówić!

Asphaleïon

Dra CLARKA

pewny środek ochronny przeciw zaraźliwym chorobom. Cena pudełka 1 złr. 20 cent.

GŁÓWNY SKŁAD

w aptece *W. Twerdego* „zum goldenen Hirschen“ w Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 11 **i w znaczniejszych aptekach na prowincyi.** (2442-6-12)

Zdolny preser

znajdzie miejsce
w Drukarni „Czasu“
w Krakowie.

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu pod firmą: (2618-1-10)

H. Kretschmer
w Krakowie, róg Rynku i ulicy Szewskiej L. 2.

Scharfa
naśladowane dyamenty z Wiednia
w Krakowie.

Naśladowane brylanty, perły i kolorowe kamienie kosztowne, stylowo wykonane, **oprawne w prawdziwe złoto i srebro.**— Uznane jako niezrównane przez pierwszych znakomitych znawców. Odznaczone 24 nagrodami. Pierścionki, kólczyki, szpilki, guziki od złr. 4 do złr. 28, przedstawiające złr. 100 do złr. 800. **Przedmioty ozdobne** wszelkiego rodzaju **artystycznie** wykonane.

Tylko krótki czas w Krakowie, w hotelu Drezdeńskim, II. piętro, drzwi Nr. 10. (2619-1-3)

Zaufana osoba

w średnim wieku, poszukuje posady do dzieci lub jako gospodyni. Posiada dobre świadectwa. Łaskawe oferty pod adresem: L. Fonfara, Ratibor, Neustadstrasse Nr. 1, 2. Etage. (2617-1-3)

PATENTOWANE OPLATANE

wałeczki

chroniące od przeciągów do drzwi i okien

POLECA HANDEL POD FIRMĄ

J. Czynciel syn

w Krakowie, w Rynku Nr. 4, obok kościoła N. Panny Maryi. (2481-4 6)

Do sprzedania każdego czasu

wieś Dalewice

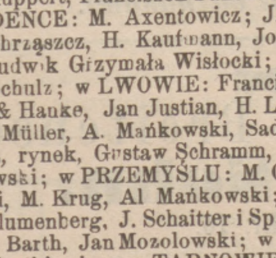
w Królestwie Polskiem 4 mile od Krakowa, obszaru mórg 660 z tegoroczną krescencyą. — Zgłosić się pod adresem: **S. Dunikowski w Dalewicach** przez Kraków, Michałowice, Proszowice. (2563-2-3)

Ziemniaki

po 3 złr. za korzec czyli 100 kilo z odstawą do domów — sprzedaje obszar dworski Skotnik — w Krakowie w domu Nr. 5, ulica Mikołajska przez stróża Jana. (2473-5-6)

W KRAKOWIE: Jakób Barberowski, Demeter Eremiasz, Stanisław Feintuch, Wilhelm Fenz, J. Feik, ul. Floryańska, F. A. Grigar, F. Bruno Hahn, Jan Janiga, Karol Kirr, H. Jawornicki, Michał Karaś, Fr. Lenert, Jan Mika i Sp., Józef Riedel, F. Sobierajski aptek., Andrzej Szulc, następca, A. Siedlecki aptek., Antoni Suski, A. Skórczewski & Polakiewicz, Konst. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski; w BIAŁY: Adolf Gürtel, E. Keler aptek; w BIELSKU: J. Amssler, Jan Eichhorn, Rudolf Harock, Henryk Hoffmann, Józef Knaus następca, S. Picker, Jerzy Putscbek; w BRZEŻANACH: Emil Herwy; w BOCHNI: J. Michnik, P. Niedzielski; w DROCHOBYCZU: Józ. Aufmüller aptek., Wiktor Raczka aptek.; w FRIEDKU: L. Huppert, Franciszek Panek, Jan Sikora; w HORODENCE: M. Axentowicz; JAROSŁAWIU: w F. Chrząszcz, H. Kaufmann, Josef Rohm, aptek., J. Ludwik Grzymała Wisłocki; w KOŁOMEI: A. P. Schulz; w LWOWIE: Franciszek Erlich, Hübner & Hauke, Jan Justian, H. Leon fryzyer, Henryk Müller, A. Mańkowski, Sadłowski & Markiewicz, rynek, Gustaw Schramm, Stanisław Wojciechowski; w PRZEMYŚLU: M. O. Gans, M. Kozłowski, M. Krug, Al. Mańkowski; w RZESZOWIE: S. Blumenberg, J. Schaitter i Sp.; w SANOKU: Robert Barth, Jan Mozolowski; w STRJU: Lechicki & Krotkiewicz; w TARNOWIE: F. Leszczyński, W. Müldner & Co, W. F. A. Wielogórski,

polecają Szanownej Publiczności Zacherla najnowszą wyborową szczególność:



„ZACHERLIN“
dla zupełnego wygubienia i wyniszczenia wszelkich szkodliwych i niemiłych owadów.

Wszelkie dotychczas znane proszki na owady lub tym podobne środki przeciw robactwu przewyższa ta szczególność pod względem niezwykłej siły, szybkości i pewności.

Szczególniej należy zwrócić uwagę na to, aby środek „Zacherlin“ nie brano za zwykły proszek na owady! „Zacherlin“ sprzedaje się tylko w oryginalnych flaszkach a nigdy w otwartym papierze lub na wagę bez opakowania! — Oryginalne flaszki jeżeli są prawdziwe, muszą mieć podpis i znak ochronny. (1617-7-12)

J. Zacherl

Dziennik Powieści

WYCHODZI CODZIENNIE

z wyjątkiem niedziel i świąt, obejmując $1\frac{1}{2}$ arkusza druku w 8ce na papierze satynowanym, **tygodniowo 9 arkuszy (144 stronnic)**, przeszło **30 tomów** rocznie.

Najnowsze niedrukowane powieści oryginalne pierwszorzędnych naszych powieściopisarzy. Płody powieściopisarzy obcych.

Kronika codziennych najciekawszych wypadków miejscowych i zamiejsc.

W druku: **Rodzeństwo,** powieść w 2ch tomach, pisana dla naszego Dziennika w Magdeburgu przez *J. I. Kraszewskiego* i **Mściciel zbrodni,** powieść z czasów Ludwika XV. przez *E. Capendu*, w 3ch tomach.

Przedpłata na wydanie tygodniowe

wynosi w wal. austr.:	półrocz.	kwartal.	miesięcz.
w Krakowie z odbiorem w Redakcyi lub agencyi	złr. 7·50	złr. 4.—	złr. 1·35
z odnoszeniem do domu o 10 c. miesięcznie więcej.			
pocztą w całem państwie austryackiem	„ 8·50	„ 4·50	„ 1·50
„ w państwie niemieckiem	„ 9·—	„ 5·—	„ 1·70
„ do Włoch, Anglii, Francyi, Rumunii itd.	„ 11·—	„ 5·50	„ 1·80
w Warszawie	rs. 7·50	rs. 4·—	rs. 1·35

Przedpłata na wydanie codzienne

wynosi w wal. austr.:	półrocz.	kwartal.	miesięcz.
w Krakowie z odbiorem w Redakcyi lub agencyi	złr. 10·—	złr. 5·—	złr. 1·80
pocztą w Krakowie i całem państwie austryackiem	„ 12·—	„ 6·—	„ 2·10
„ w państwie niemieckiem	„ 14·—	„ 7·—	„ 2·60
„ do Włoch, Anglii, Francyi itd.	„ 16·—	„ 8·—	„ 3·—

Każda powieść daje się oddzielać i składać w osobne tomy.

Prenumerować można we wszystkich Księgarniach polskich, ***najlepiej bezpośrednio w Redakcyi, celem usunięcia możliwego spóźnienia lub innych niedokładności.***

Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę upraszamy nadsyłać *franco* do **Administracyi „Dziennika Powieści“** w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 7. (2541-1-)

Numera zaległe (od 1go października) wysyłamy natychmiast.

Wydawca: *K. J. Arwin-Zieliński.*

MAGAZYN KONFEKCYJ

T. SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 3,

poleca gotowe **okrycia** kortowe, chewiotowe i na wacie, **talmy, paletoty, żakiety, wierzchy do futer, spódnice** ciepłe, **halki** morowe, **fartuszki** itd.

Pracownia przyjmuje zamówienia na suknie i okrycia, wykończa takowe podług modeli i żurnali, punktualnie po cenach umiarkowanych. (2540-1-4)

Zwraca się uwagę.

Wszystkim tym, którzy chcą udział wziąć w spekulacyi giełdowej, polecamy spróbować to z bardzo małym kapitałem — naprzykład 100 złr. w. a. — Z osiągniętego zysku odbywać się będą miesięczne wypłaty à conto, a ogólny obrachunek udzielony będzie co kwartał. (2450-8 12)

TEODOR NODERER & COMP.

protok. Dom bankowy i lombardowy
w Wiedniu, I., Hessgasse Nr. 7, I. piętro.



HOFFMEISTRA

Motor parowy.

Koszta ruchu 50% tańsze niż przy każdej innej maszynie do ruchu, za poręczeniem. **Patent. we wszystkich krajach. Korzyści:** Żaden osobny palacz, żaden ubytek pary, żaden osad kotłowy, żadna urzędowa koncesya, żaden fundament lub osobny kamień. Tania cena zakupna, cichy chód, prosta konstrukcya itd. **Poręczenie za trwałość rur płomiennych.** [2616-1-]

C. k. fabryka machin **H. C. Hoffmeister**
w Wiedniu, Meidling, Hauptstrasse Nr. II.

Świadectwa zdań o próbach hamowania przez radcę rządowego prof. J. Radingera i polecenia o wykonanych maszynach, następnie prospekta wraz z opisami darmo i opłatnie. **Przeszło 250 motorów w ruchu.**

Kwizdy płyn gośćcowy

oddawna wypróbowany doskonały środek przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym

Znak ochronny.

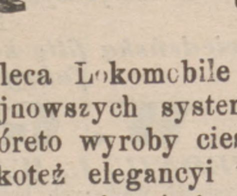
a również zabezpieczający przeciw zwichnięciom, sztywności mięśni i ścięgien, zalaniom krwią, przygniecieniom, nieczułości skóry, następnie w częściowych kurczach (kurczach łydek), bólach nerwowych, spuchnieniach powstających z długotrwałych opasywań, szczególniej także do wzmocnienia przed i po przywróceniu sił po wielkich trudach, długich marszach i t. p., tudzież w podeszłej starości w nadchodzącem osłabieniu.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach wschodniej i zachodniej Galicyi, hurtownie we wszystkich wielkich składach towarów aptekarskich. Główny skład u p. *Piotra Mikolascha*, aptekarza we Lwowie.

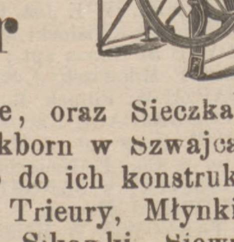
Główny skład rozsyłkowy utrzymuje: apteka obwodowa **Franciszka Jana Kwizdy** c. k. nadwornego dostawcy w **Korneuburgu.**

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Zwraca się uwagę. Przy zakupnie tego wyrobu upraszamy Szan. Publiczność, aby zawsze żądała Kwizdy płynu gośćcowego i zwracała na to uwagę, aby każda flaszka i pudełko zaopatrzone było powyższym znakiem ochronnym. (2582-1-6)



SKŁAD KOMISOWY
MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
J. B. Prüwer
w Krakowie



poleca Lokomobile i Młocarnie kieratowe i ręczne, oraz Sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki Konstanz i Steckborn w Szwajcaryi, któreto wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do ich konstrukcyi, jakoteż elegancyi w wykończeniu. Posiada także Trieury, Młynki do czyszczenia zboża, Pługi Rajol i Sacka, Pompy, Sikawki, Siewniki, Brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn, po cenach najprzystępniejszych. (2576-2-6)

Ważne dla PP. Właścicieli domów.
Skrzynki żelazne

bezpieczne od ognia, z blachy kutej żelaznej, na popiół i śmieci, są na składzie w 3 gatunkach u podpisanego. Skrzynka taka taniej wypadnie, aniżeli drewniana blachą wybita. (2535-2 3)

K. BARAŃSKI
w Krakowie przy ul. Szewskiej pod L. 17.

KALOSZE
rosyjskie i angielskie

w wielkim wyborze — poleca handel pod firmą

J. Czynciel syn

w Krakowie, Rynek L. 4, obok kościoła N. P. Maryi. (2482-4 8)

Piwo w butelkach
wystałe i marcowe

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 11.
Większym i stałym odbiorcom rabat. (2513 2-15)

Winogrona kuracyjne

badeńskie i vöslauskie, rozsyła w 5 kilo koszykach, fracht i koszyk opłatnie za zaliczką 2 złr. 50 c. (2565-4-5)

S. Kerschbaum w Baden
pod Wiedniem, naprzeciw parku.

NAJLEPSZY PIEC!



Najsłynniejsze prawdziwe amerykańskie piece **Original Crown Jewel** (klejnot koronny) dla lokali wszelkiego rodzaju. Największa oszczędność węgli w porównaniu do każdego innego paliwa, przezco koszta pieca wkrótce się zwracają. Jeden piec ogrzewa także kilka pokoi; wystarczy raz nałożyć do pieca.

Najlepsze, najgustowniejsze i najtańsze opalenie.

Skład dla Austryi, Węgier, Wschodu i t. p. u
C. Ottona Pelikana w Wiedniu,
Praterstrasse 78, Praterstern.

Zakład dla opalania i przewietrzania. (2514-3-10)

Odznaczony w Filadelfii 1876, Lincu 1881, Tryeście 1882, Pradze 1883, Wiedniu i Cieplicach 1884. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.



Skład naturalnych kwiatów i roślin

Ernest Tauscher
w Wiedniu, I., Rothgasse 5.

Na Wszystkich Świętych
wielki skład wieńców grobowych.

Katalog z licznemi rycinami, po podaniu adresu, przesyła opłatnie i darmo. (2367-10-16)

ALBERT EKER

rozpoczął lekcye **tańców i gimnastyki** salonowej. — Mieszka przy ulicy św. Tomasza pod Nr. 8 na pierwszem piętrze w Krakowie. (2467-3-3)

Helena Jelska,

uczennica najprzód Tausiga w Dreźnie, potem Rubinsteina, Papsta i Neitzla w konserwatoryum moskiewskiem, pragnie dawać **lekcye muzyki** w domach prywatnych, zakładach naukowych, jak również u siebie. — Ulica Karmelicka Nr. nowy 43 (stary 66). (2562-3-3)

Panienka z przyzwoitego domu, Niemka, rozumiejąca także po polsku, biegła w krawiectwie i fryzowaniu, poszukuje umieszczenia jako **bona** lub **pomocnica gospodyni.** — Zgłoszenia do redakcyi *„Silesii“* w Cieszynie w Szlązku austr. (2568-3-3)



Stephanie-Ess-Bouquet

najświeższe i najlepsze perfumy!

w oryginal. flaszeczce **1** złr., 6 flasz. **5** złr. w. a. (1787-38-100)

GUSTAW GUNESCH,
drogista,
w Wiedniu, I., Universitäts-Strasse Nr. 4.

Odprzedający otrzymają znacz. zniżkę.

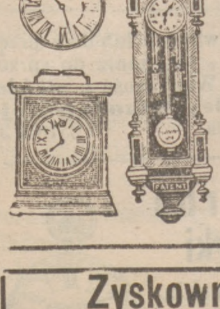
Drzewa owocowe

w ogrodzie JO. K. Sanguszki na sprzedaż:

Jabłonie od 3—4 m. wysokie po 45 ct. do 65 ct.
„ 100 sztuk 40 złr.
Grusze od 2—3 m. wysokie po 45 ct. do 60 ct.
Śliwy rengloty i francuskie węgierki 45 do 60 ct.
Jasiony 6 m. po 60 ct. Platanusy 75 ct.
Róże z. m. 1 złr. — Są najszlachetniejsze owoce.

Gumniska p. Tarnów.

(2400-2-5) **Stanisław Korsynek.**



Wypróbowane i za najlepsze uznane c. k. uprzyw. zegarki tylko u fabrykanta

W. Köllmera
w Wiedniu,
IX., Serwitengasse 1.

Warsztat dla nowych zegarów i reparacyj. 3 lata rzetelnego poręczenia. Cenniki darmo. Zegarmistrzom 10% zniżki. Wiele uznań do łaskawego przejrzenia. (2506-3-60)

Zyskowny zarobek.

Rzetelni, zdólni ajenci wszelkiego stanu przyjęci będą z wysokim zarobkiem dla sprzedaży łatwo pokupnych losów państwowych i premiowych. Opłatne oferty przyjmuje dom bankowy **Max Grünwald w Frankfurcie n. M.** (2600-2 2)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. 2493 28)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**



OSTRZEŻENIE.

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do lecznicze go użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszа się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec i Fenz — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski, — w KENTACH E. Sokalski apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, — w WADOWICACH, A. Herfurth, — w ZBARAZU Izydor Süssermann. (2423-4-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*